Na str. 3: Jutro zaczynamy „Tydzień Kobiet"

NR. 198 (5343) cz — WARSZAWA, SOBOTA 10 CZERWCA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 333-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Prawo rozwojowe dyktatury

Marksowska szkoła myślenia odrzuca stanowczo wszelkie pojęcia rozlewne, nieokreślone, mgliste, gubiące w tej mgle swoje własne granice i kontury; wręcz przeciwnie, — usiłuje zawsze nadać używanym przez siebie pojęciom *treść* jaknajbardziej *konkretną*, najdokładniej odpowiadającą *rzeczywistości*.

Z tego punktu widzenia sens hasła *dyktatury proletarjatu* wymaga osobnego komentarza.

Dyktatura *klasy społecznej*, jako takiej, jest pod *względem technicznym* czemś zupełnie niewykonalnem. *Sprawować* dyktaturę może *tylko* aparat *władzy państwowej* z Rządem na czele niezależnie od tego, jaką Rząd ten nosi nazwę: Rady Ministrów, Komitetu Wojenno - Rewolucyjnego, cesarza, „wodza" i t. p. Chodzi o to, *jakie* zadania reprezentuje, *jaką* politykę prowadzi ów *sprawujący* władzę dyktatorską *aparat państwowy*. Innej *techniki* dyktatury historja nie zna. Dyktatura sowiecka, faszystowska, bonapartystowska była i jest — ze stanowiska życia praktycznego—*dyktaturą biurokracji i „wodzów"; jednostki*, wchodzące w skład aparatu władzy, mogły *pochodzić* z klasy robotniczej (Sowiety), z włościaństwa (okres *Stambolijskiego* w Bułgarji), z wyższych kół wojskowych (bonapartyzm wszelkiego rodzaju), z „elementów zdeklasowanych" (hitleryzm), z wielkiej własności rolnej (*Wrangel* na Krymie); uczestnicząc w aparacie władzy dyktatorskiej, *jednostki* te wchodzą już do rządów *biurokracji* danego systemu rządzenia.

Żadna dyktatura prawdziwa — a nie pozorna (rządy *Kiereńskiego* w Rosji w r. 1917 stanowiły wszak *formalnie* dyktaturę) nie zdołałaby istnieć bez bardzo twardej *władzy naczelnej;* dyktatura jakiegokolwiek aparatu biurokratycznego wymaga z kolei dyktatury *kierownistwa* tego aparatu nad nim samym, w konsekwencji — dyktatury *kierownictwa partji rządzącej* — komunistycznej, faszystowskiej, wszelkiej innej — nad jej własnemi szeregami; w kierownictwie, wreszcie, jakaś grupa czy klika *musi* osiągnąć *stałą* przewagę nad pozostałemi grupami albo klikami poto poprostu, aby *aparat* mógł funkcjonować dostatecznie sprawnie.

Stalin miał rację, gdy twierdził, że *Trocki*, domagając się „demokracji *wewnątrz* partji komunistycznej" — żąda właściwie likwidacji „dyktatury robotniczo - włościańskiej" w *całym* Związku Republik Sowieckich; bo te rzeczy zazębiają się o siebie do tego stopnia, że i wdół i wgórę działa to samo

PRAWO ROZWOJOWE.

Każda dyktatura *musi* przeobrazić się, jeżeli jest *systemem* rządzenia, w dyktaturę *kliki*, choćby nawet *klika* składała się z osobistości szlachetnych, ofiarnych i bezinteresownych w życiu prywatnem, jak, naprzykład, ten sam *Stalin*.

***

Obóz socjalistyczny pragnie *uniknąć* zastosowania tego *„prawa rozwojowego"* nawet w okresie, który nastąpi bezpośrednio po przełamaniu *prądu faszystowskiego* w krajach dziś przez ten prąd opanowanych. Gra tu rolę decydującą ów *fakt*, o którym pisałem parę tygodni temu; obok *klasy robotniczej* stoją na scenie historji *miljonowe* masy włościańskie, drobiomieszczańskie, inteligenckie, „zdeklasowane"; klasa robotnicza *musi* je wciągnąć do walki o Socjalizm, a nie proponować im swoją dyktaturę *nad niemi;* gdyby uczyniła to drugie, *odepchnęłaby je w objęcia faszyzmu*, innemi słowy — skapitulowałaby *praktycznie* przed faszyzmem.

Z tego też względu *wolność polityczna*, jako *zasada* rządów robotniczo-włościańskich czy też rządów „integralnie" socjalistycznych, jest *koniecznością dziejową*, wręcz nieubłaganą. Pracujemy i walczymy w *zupełnie odmiennym układzie stosunków*, niż Rosja lat 1917—1918. Trzeba tylko zrozumieć i „wchłonąć" niejako w siebie jedną prawdę: *demokracja*, jako *polityczna* forma rządów robotniczo - włościańskich, gdy zostaną one *utrwalone*, nie oznacza wcale ani ślamazarności, ani „łagodności" wobec „gasnącego świata", ani braku energji. Oznacza ona przedewszystkiem *stałą i zorganizowaną kontrolę* kraju nad działalnością Rządu, oznacza niedopuszczenie do rozhukania się jakichkolwiek rodzajów klik.

To jest *rzeczywisty* interes *mas*.

Obóz socjalistyczny wyciąga wnioski ze wszelkich *doświadczeń* historycznych.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Socjalna Demokracja Niemiec walczy dalej

Niema „białej chorągwi". Zarząd Partji na emigracji

Od Zarządu **Socjalnej Demokracji Niemiec** otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Zarząd Socjalno - Demokratycznej Partji Niemiec postanowił — wobec rozwoju stosunków politycznych w Niemczech — przenieść swoje miejsce pobytu zagranicę, a mianowicie do Pragi czeskiej"

Adres Zarządu — **Praga, Karlin, „Sopade", Palackeho trida 179.**

W **Pradze** będzie się ukazywał organ naczelny niemieckiej Socjalnej Demokracji, **„Vorwärts"**, poczynając od połowy czerwca. Komunikat Zarządu podpisany przez Otto **Wellsa,** kończy się następującem wezwaniem:

„Faszyzm niemiecki przyniósł miljonom robotników niemieckich najbrutalniejszy teror, ciężką nędzę i straszliwą niedolę. Zniszczył on wolność niemieckiej klasy robotniczej, rozbił jej organizacje, odebrał Partji jej majątek i próbuje teraz złamać ją moralnie i politycznie. Oświadczamy Wam, towarzysze wszystkich krajów: niemiecka Socjalna Demokracja pozostaje wierną idei Socjalizmu demokratycznego. Nasza walka zmierza, jak dotychczas, do tego, by dać niemieckiej klasie robotniczej pracę i chleb, by dać ludowi niemieckiemu pokój i wolność. Ta walka oznacza dla wszystkich, którzy ją prowadzą, ŚMIERTELNĄ NIENAWIŚĆ do systemu, rządzącego w Niemczech".

Komunikat apeluje do socjalistów wszystkich krajów:

„Nasza walka jest waszą walką, a wasze cele są naszemi celami. Wbrew wszystkiemu i przeciwko wszystkiemu".

***

Ze szczerem zadowoleniem witamy decyzję Zarządu Socjalnej Demokracji Niemiec. Niema „białej chorągwi!" *Walka trwa dalej.* Emigracja będzie ośrodkiem *nowej ofensywy.*

Konfiskata ulotki

Wczoraj w drukarni naszego wydawnictwa uległa konfiskacie ulotka, zawierająca odezwę I. **Daszyńskiego,** A. **Dębskiego,** B. **Limanowskiego,** K. **Pietkiewicza** i A. **Struga,** ogłoszoną w numerze naszego pisma w dn. 4-go b. m. Ulotka ta miała być wydrukowana w 3.000 egemplarzach. Komentarze zbyteczne.

Nasz „Fundusz"

W myśl wezwania I. Daszyńskiego, A. Dębskiego, B. Limanowskiego, K. Pietkiewicza, A. Struga

Wczoraj złożyli w Administracji **„Robotnika"** na **„Fundusz specjalny";**

Stefan **Brzozowski**	5 zł.
Stanisław **Duda**	10 „
Zygm. **Grabowski**	5 „
Zygm. **Klingier**	10 „
Zofja **Kunicka**	10 „
Karol **Maksamin**	10 „
„Publicjusz"	50 „
Zygm. **Szymanowski**	10 „
Rud. **Zimmerman**	10 „
Stefan **Żak**	10 „

Po podpisaniu „Paktu Czterech"

Polska—Francja—Rumunja

Agencja Havasa donosi: W związku z listem wystosowanym w dniu 8 b. m. przez Rząd francuski do rządów **„Małej Ententy"** zostanie prawdopodobnie wysłany w dniu 9 b. m. list analogicznej treści, lecz uwzględniający stanowisko zajęte przez Rząd polski — do **Rządu polskiego,** zawierający zapewnienia, które Francja daje swoim sojusznikom co do zasięgu i konsekwencji „Paktu 4-ch mocarstw". Ten list jak również i listy wystosowane do państw „Małej Ententy" zostaną ogłoszone.

***

Wczorajsza prasa poranna Rumunji ogłasza wraz z tekstem paktu czterech treść not wymienionych 7-go czerwca przez rządy francuski i rumuński.

Nota francuska zaznacza, iż Rząd Republiki francuskiej, pragnąc stosować się do brzmienia traktatu francusko - rumuńskiego z dnia 10 czerwca 1926 r., obowiązującego zarówno Francję, jak i Rumunję do wzajemnego komunikowania sobie traktatów i układów, zawartych z trzeciemi mocarstwami, — informuje Rząd rumuński co do okoliczności, w jakich odbyły się rokowania, które zostały ukończone.

Pragnąc stwierdzić raz jeszcze, iż nowy pakt w niczem nie wpłynie na politykę obu rządów zgodną z wymienionym układem, Rząd Republiki Francuskiej pragnie zwrócić uwagę Rzadowi rumuńskiemu na ostateczny tekst art. 2-go „Paktu" parafowanego w Rzymie.

Artykuł ten wyłącza rozpatrywanie istoty rewizji, w wypadkach konkretnych zastosowanie tego artykułu może jednakże doprowadzić do rozpatrzenia wniosków dotyczących metod i procedury ,mających na celu zapewnienie pełnej skuteczności artykułów Paktu Ligi Narodów w tej liczbie art. 19-mu. Wobec tego Rząd francuski pragnie sprecyzować zasady, jakiemi będzie się kierował w sprawie tego artykułu.

Po pierwsze nie może być mowy o poruszaniu sprawy rewizji poza zasadami ustalonemi przez art. 19, z drugiej strony w razie ewentualności rozpatrywania procedury, jaka winna być stosowana w wypadku, gdyby jedno lub kilka państw pragnęło poruszyć sprawę terytorjalną, uregulowaną przez zgromadzenie Ligi Narodów na podstawie art. 19 paktu Ligi, — **Rząd francuski nie zgodzi się na żadną propozycję,** zmierzającą do zmiany warunków, w jakich w myśl Paktu Ligi Narodów zgromadzenie Ligi może wezwać członków Ligi Narodów do ponownego zbadania traktatów nienadających się nadal do zastosowania lub sytuacji międzynarodowej, której utrzymanie mogłoby zagrażać pokojowi świata.

Jednomyślność wszystkich obecnych członków zgromadzenia włącznie ze stronami zainteresowanemi musi być nadal konieczna do tego ,by zgromadzenie Ligi Narodów mogło powziąć w tej sprawie decyzję.

***

P. min. **Beck** w oświadczeniu, podanem prasie za pośrednictwem P. A. T., wypowiedział się **przeciwko** „Paktowi czterech" w formie zresztą mało mówiącej i bardzo powikłanej stylowo.

O pomoc międzynarodową dla ofiar hitleryzmu

Wnioski robotnicze na Miedzynarodowej Konferencji Pracy

Na czwartkowem posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy przedstawiciele związków zawodowych Francji, Belgji, Holandji i Szwajcarji zgłosili wniosek, w którym domagają się przeprowadzenia przez Międzynarodowe Biuro Pracy ankiety, w jakich granicach poszczególne kraje mogłyby bez szkody dla własnego rynku pracy zatrudnić emigrantów z Niemiec. Wniosek ten rozpatrywany będzie na jednem z najbliższych posiedzeń Międzynarodowej Konferencji Pracy.

W Grecji

Po zamachu na Venizelosa. Aresztowania. Czy prowokacja?

Z Aten donoszą o aresztowaniu komendanta policji ateńskiej **Lolychronopolusa,** oraz dwuch urzędników dyrekcji policji. Aresztowania te pozostają w związku z zamachem na b. premjera **Venizelosa.** Istnieją dwie wersje o przyczynach aresztowania. Według pierwszej z nich komendant i jego pomocnicy nie przedsięwzięli należnych środków celem ochrony **Venizelosa** a nawet **nie przeszkadzali w dokonaniu zamachu.** Fakt, że zamachowcy mogli przypuścić **formalny atak na samochód Venizelosa,** nie niepokojeni przez nikogo i ustąpili dopiero po stoczeniu zaciętej walki z towarzyszami **Venizelosa,** zdawałby się świadczyć o prawdziwości tej wersji. Natomiast według drugiej wersji aresztowani urzędnicy policyjni mieli być **zwolennikami Venizelosa.** Zamach byłby w takim razie prowokacją. W stolicy panuje nastrój niezwykle naprężony. Po ulicach miasta krążą patrole policyjne w obawie rozruchów i manifestacyj.

Aresztowania w armji austrjackiej

Policja wiedeńska aresztowała **61** żołnierzy, w tem 5 podoficerów, należących do hitlerowskiego stowarzyszenia **„Deutscher Soldaten Bund".** Stoją oni pod zarzutem zdrady stanu, podburzania i wzywania do nieposłuszeństwa.

„Technika" dyktatury

Prasa francuska podaje charakterystyczne informacje o walkach politycznych w Rzeszy. Policja polityczna hitlerowców odgrywa dziś w Niemczech rolę, jaką w Sowietach odgrywa GPU. Dzienniki przypominają, że niedawno w Akwizgranie odebrano paszport gen. von **Bredef'owi,** który zamierzał udać się do Francji; generał zmuszony był powrócić do swych posiadłości, gdzie „oddaje się obecnie rolnictwu".

Gen. **Schleicher** znajduje się pod stałą opieką policyjną, a „opieka" ta posuwa się tak daleko, że każda rozmowa telefoniczna gen. **Schleichera** jest kontrolowana. Ostatnio zaś policja „zabłądziła" do prywatnego mieszkania gen. barona **Kurt'a - Hammersteina,** b. szefa sztabu „Reichswehry" i osobistego przyjaciela gen. **Schleichera,** poszukując dokumentów, których jednak nie udało się znaleźć.

H.N. Brailsford

Czy bierny opór był daremny?

Sytuacja w Indjach

(Artykuł specjalny dla polskiej prasy socjalistycznej)

Gandhi zakończył bez przeszkód swą trzytygodniową głodówkę i wraca teraz stopniowo do swego zwykłego trybu życia. Gdyby nie było podobnych epizodów, to być może zapomnianoby, jaka przepaść dzieli pod względem historycznym i ideologicznym Indje od Europy. Europejczyk niełatwo zrozumie pobudki i rachuby, które skłoniły **Gandhiego** do głodowania, grożącego śmiercią ofiarną. Chciał on przez to w sposób niedość zrozumiały pomóc parjasom, owej godnej politowania części proletarjatu hinduskiego, uginającej się nietylko pod ciężarem nędzy, ale też klątwy religijnej. **Gandhi** głodował, jak się zdaje, by protestować przeciw niedbalstwu czy sprzeniewierzeniu się niektórych jego zwolenników i uczniów którzy podczas jego pobytu w więzieniu, nie uczynili wszystkiego, co było możliwe dla wyzwolenia parjasów z ich poniżenia. Gdyby on umarł, to śmierć ta zaciążyłaby na ich sumieniach

Jakkolwiek niesamowitem wydaje się nam tego rodzaju postępowanie, stosuje się je przecież w Indjach i ma ono nawet swą tradycję. Jeśli władca lub bogacz wyrządza biednemu krzywdę, to temu zawsze pozostaje jeszcze jeden środek. Może on udać się do mieszkania bogacza, położyć się na progu i zagłodzić się na oczach przechodniów. Zazwyczaj wystarczy sama groźba, by krzywdę usunąć, gdyż bogacz obawia się, że duch biedaka może go nawiedzać; w Indjach , przypisuje się gniewnym duchom zdolności wyrządzania bezgranicznych szkód. W tych pierwszych obyczajach trzebaby szukać wytłómaczenia postu **Gandhiego.** Głodował on niejako na progu drzwi arystokracji hinduskiej. Jego duch, w razie jego śmierci, nawiedzałby ją wszystkiemi okropnościami, jakie tylko przesąd wymyślić może. Ale on został przy życiu. W tym wypadku ciągnie on według wiary hinduskiej korzyści ze swych cierpień. Osiąga on w jakiś mistyczny sposób nową siłę. Święty, umartwiający swe ciało, przez post albo samobiczowanie, panuje nad wszystkiemi potęgami natury i może nawet teroryzować bogów.

Gandhi uczynił próbę wyzyskania **swego postu i swego uwolnienia z więzienia** na rzecz pokoju politycznego.— Przerwał on na jeden miesiąc „nieposłuszeństwo cywilne" i zaprosił, sam pośrednio niż bezpośrednio, władze rządowe do nawiązania rokowań, zalecił powszechną amnestją dla więźniów politycznych. Niestety nic z tego nie wyszło. Władze w Indjach nie mają żywiołowej skłonności do łagodności i miłosierdzia. Zażądały one całkowitej i bezwarunkowej kapitulacji. Sama myśl „niepsłuszeństwa cywilnego" i oporu biernego musi być najpierw na zawsze porzucona, a wtedy dopiero rząd może zastanowiłby się nad sprawą uwolnienia kilku więźniów. W rezultacie nie posunięto się oczywiście ani o krok naprzód. Kongresiści (niepodległościowcy) doznali porażki i wiedzą o tem, ale nie chcą publicznie przyznać się do tego.

Fakt porażki nie ulega wątpliwości Przyznają to nawet pisma, sprzyjające kongresistom. Obecnie nie robi się już prawie nic, by stosować środki walki kongresistów. Niema posterunków bojkotowych przed sklepami, handlującemi suknem angielskiem. Niema ochotników przed sklepami z alkoholem, ktoby prosili tych, co chcą wstąpić do sklepu, by w imię ojczyzny zaniechali tego. Chłop płaci znów swój podatek gruntowy i czynsz dzierżawny, nawet w najbardziej buntowniczych prowincjach — coprawda osiągnęli oni pewien sukces, gdyż podatki i czynsze obniżono naogół o 50 procent. Niema już więcej olbrzymich demonstracji i procesji, jakie policja swego czasu rozpędzała przez bezwzględne używanie ciężkich „lathis" (kijów).

Proces o napad na pocztę

w Gródku Jagiellońskim

Trzeci dzień rozprawy przeciwko oskarżonym o napad, rozpoczął się od pytań prokuratora, skierowanych do oskarżonego **Motyki,** który w dalszym ciągu zaprzecza wszystkiemu, co oświadczył na rozprawie doraźnej przeciwko **Danyłyszynowi** i towarzyszom. **Motyka** twierdzi, że obciążył **Kossaka** w przypuszczeniu, że uda mu się dzięki temu odwrócić podejrzenie od siebie. Oskarżony nie umie odpowiedzieć na zapytanie, dlaczego zeznania jego pokrywały się z zeznaniami obu braci **Biłasów,** stwierdza również, że podał **fałszywie,** jakoby **Kossak** pełnił funkcję komendanta powiatowego O.U.N. w Drohobyczu. Zaprzecza również, jakoby na policji oświadczył, że gotów jest wydać **całą organizację.**

Po przesłuchaniu **Motyki** prokurator, **dr. Mostkowski** wnosi o reasumpcję wczorajszej uchwały trybunału w sprawie odczytania niektórych ustępów zeznań **Motyki,** złożonych **na rozprawie** doraźnej przeciw **Danyłyszynowi.**

Po replice obrońców trybunał zadecydował dopuścić wniosek prokuratora, poczem przewodniczący odczytał wymienione zeznania.

Oskarżony Jarosław **Biłas,** brat straconego Wasyla Biłasa, **zaprzecza jakoby należał do O.U.N.**, zmieniając w ten sposób poprzednie zeznanie w śledztwie. Oskarżony twierdzi, że rola jego polegała m. in. na dostarczeniu bratu swemu listu, wzywającego go do dokonania napadu wraz z **Danyłyszynem.**

Oskarżony Zenon **Kossak,** znany z rozprawy doraźnej przeciw **Danyłyszynowi** i towarzyszom, zaprzecza, jakoby należał do O.U.N. i jakoby był komendantem powiatowym tej organizacji w Drohobyczu.

Po przesłuchaniu oskarżonej Marji **Kowalokówny,** córki grecko-katolickiego księdza, która ukrywała u siebie oskarżonego **Maszczaka,** nastąpiła przerwa, po której otwarto postępowanie dowodowe.

Pierwszy zeznawał jako **świadek** komendant powiatowej policji w Gródku Jagiellońskim, komisarz Stanisław **Majewski,** który twierdzi, że oskarżony **Kuśpiś** był czynnym członkiem O.U.N.

Na zakończenie zeznawał Maksymiljan **Petri,** naczelnik urzędu śledczego P. P. we Lwowie. **Petri** podniósł z naciskiem, że wydał rygorystyczne zarządzenia, aby dochodzenia toczyły się **ściśle wedle przepisów,** co też było respektowane.

W czasie zeznań tego ostatniego doszło do scysji z **Motyką,** który zarzucił świadkowi, że **kazał mu zeznawać obciążająco dla innych, przyrzekając zwolnienie.** Komisarz **Petri gwałtownie za**przeczył zeznaniom oskarżonego.

Na tem rozprawę odroczono.

***

Przed rozpoczęciem **rozprawy woźny** sądowy doręczył prokuratorowi **d-rowi Mostkowskiemu** list polecony, w którym znajdował się **wyrok śmierci,** napisany w języku ukraińskim, a podpisany przez **„komendę O.U.N.".**

List nadany został w środę na poczcie głównej we Lwowie.

Afera z wekslami

Warszawskiej Powiatowej Kasy Chorych

„Namyślili się" po blisko dwuch latach

„Sanacyjny" „I. K. C." donosi:

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu znanego w Warszawie przemysłowca Józefa Miszczorka.

Jak się okazuje, idzie tu o bardzo wielką i sensacyjną aferę. Oto swego czasu Miszczorek, prowadzący interesy z Kasą Chorych, przyjmował od Kasy Chorych weksle do dyskonta.

Bywało to w chwilach, gdy Kasa Chorych poszukiwała gotówki. Miszczorek dyskontował weksle na miljonowe sumy. Okazało się jednak, że w obiegu znajdują się sfałszowane weksle Kasy Chorych, które Miszczorek również w imieniu Kasy Chorych dyskontował na mieście.

Dotychczas ogółem wpłynęło już tych sfałszowanych weksli na sumę przeszło 200.000 zł. Najciekawsze jest jednak to, że na wszystkich sfałszowanych wekslach jeden podpis jest autentyczny, a drugi sfałszowany. Spodziewane są wobec tego rewelacyjne wyniki toczącego się śledztwa.

Przypomnijmy sobie, co o tej sprawie mówił tow. pos. **Z. Żuławski** w mowie swej, wygłoszonej w debacie nad budżetem Min. Pracy jeszcze **12 lutego 1932 roku.**

Oto ustęp z mowy tow. **Żuławskiego** dotyczący gospodarki w **Warszawskiej Powiatowej Kasie Chorych:**

„...Trwoniono pieniądze bezmyślnie. Lokal przy ul. Leszczyńskiej Nr. 6, przebudowano, wyasfaltowano podwórze, wydano masę pieniędzy po to, żeby ten lokal potem porzucić Pożyczano pieniądze na lewo i prawo, pożyczano od prywatnych dyskonterów, od funkcjonarjuszów Kasy. Niejaki DR. BLUTT, lekarz Kasy Chorych, SZAPIRO, dentysta, urzędnik Kasy GROCHOWSKI, pożyczali Kasie Chorych i dyskontowali weksle do 36 proc. I równocześnie, kiedy Kasa zaciągała tego rodzaju lichwiarskie pożyczki p. komisarz Kasy udzielił „sanacyjnemu" Związkowi urzędników Kas Chorych bezpłatnej pożyczki w kwocie 103.000 złotych. Pan komisarz może sobie robić prezenty na własne konto, ale prezentów tego rodzaju z pieniędzy instytucyj publicznych udzielać mu nie wolno.

Do jakich rezultatów to doprowadziło widać najlepiej z afery, jaka wyszła z panem MISZCZORKIEM. Skład apteczny I. Miszczorek w Warszawie dyskontował weksle Kasy Powiatowej. Czy pieniądze te wpływały do Kasy i na co były wydawane — tego nikt nie wie. Jak długo był komisarzem p. Polakiewicz, tak długo wszystko było dobrze; wyjeżdżał, zostawiając weksle podpisane in blanco, nie troszcząc się wcale, kto i co robił z temi wekslami, kto je wykupywał — i za co. Ale z chwilą, kiedy Kasę Powiatową przyłączono do miejskiej Kasy Warszawskiej, stosunki się zmieniły. Kiedy komisarz Rożnowski otrzymał jeden weksel i drugi, które w księgach nie figurowały — odmówił zapłaty. W ciągu kilku miesięcy wyszło takich weksli podpisanych przez p. Polakiewicza Komisarza Kasy, dyrektora Kasy i opatrzonych pieczątką Kasy — na przeszło 200.000 złotych; weksli, lokowanych w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego, u prywatnych dyskonterów. Kilka weksli wykupił ktoś nieznany (Głos na lewicy: Nieznany sprawca) innych weksli p. Rożnowski nie wykupił, te weksle leżą. Zrobiono doniesienie do prokuratury, zrobiono je w październiku, czy we wrześniu ubiegłego roku. Prokurator do dzisiaj nie rozpoczął śledztwa. Na 200.000 złotych popełnione zostało oszustwo, niewiadomo przez kogo a, mimo doniesienia do prokuratury, śledztwa niema. Zdaje mi się, że gdzieś zatarła się granica między dobrem a złem, między moralnem, a niemoralnem jeżeli tego rodzaju rzeczy są możliwe".

Otóż na te zarzuty min. **Hubicki** znalazł wówczas tylko taką odpowiedź, że...

z chwilą, gdy komisarz Kasy Chorych stwierdził, że Kasa warszawska nie ponosi straty, a podpis na wekslach okazał się sfałszowany — sprawa ta już do niego nie należy (!).

***

Dopiero teraz, po upływie **blisko dwuch** lat sprawa ta **...wypłynęła znowu na światło dzienne.**

Potrzeba było aż tak długiego czasu na to, aby władze **„namyśliły się"**, iż afery tej nie można dłużej chować pod sukno.

Rokowania o pożyczkę zagraniczną

W drugiej połowie b. m. spodziewany jest przyjazd do Warszawy delegatów francuskiej grupy finansowo - przemysłowej ,która łącznie z grupą firm budowlanych w Polsce, złożyła w lutym r. b. ministerjum komunikacji wiążącą ofertę, oddającą do dyspozycji kredyt w wysokości 90 miljonów złotych na cele elektryfikacji i budowy węzła kolejowego warszawskiego.

Kredyt ten oparty jest na eksporcie z Polski do Francji i innych krajów. Chodzi tu o artykuły i produkty, które są już obecnie eksportowane. Grupa francuska pragnie nabywać te produkty po cenach rynkowych, przyjętych w normalnym handlu.

Importerzy francuscy byliby przy odpowiednich tranzakcjach zobowiązani do zakupienia określonej ilości towarów polskich, przyczem mieliby zgóry zapewnione kredyty w bankach francuskich. Umowa na budowę i elektryfikację węzła warszawskiego będzie zawierała postanowienie, iż budowa ta wykonana będzie wyłącznie przez zjednoczone polskie firmy budowlane. Z chwilą zawarcia przez firmy importowe francuskie umów eksportowych z firmami polskiemi, grupa francuska odda do dyspozycji jednej z instytucji finasowych w Warszawie kredyt w wysokości 90 miljonów złotych, który będzie odrazu uzyskany przy tranzakcjach eksportowych z Polski.

Spłata tego kredytu nastąpiłaby ratami rocznemi, przewidzianemi w budżecie kolejowym, bez potrzeby emitowania specjalnych obligacyj na ten cel.

Kulą w płot

PIM. wczoraj znowu strzelił kulą w płot. Zapowiadał pogodę słoneczną przy zmiennem zachmurzeniu i ciepło. Tymczasem pogoda była niesłoneczna, zachmurzenie było stałe, a ciepła wcale nie było.

Możemy udowodnić to świadkami w liczbie kilku miljonów.

Proponujemy PIM-owi, aby zaczął przepowiadać deszcze, słoty, burze i t. d., to może jednak się ociepli.

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

CMENTARZYSKO Z ERY KAMIENNEJ.

Sowiecka ekspedycja archeologiczna pod przewodnictwem profesora **Makarenki** odnalazła na brzegu morza Azowskiego w pobliżu miasta **Marjupol cmentarzysko, pochodzące z ery kamiennej.** Odkopano **124 groby,** w których znaleziono najrozmaitsze przedmioty domowego użytku. Jest to pierwsze odkrycie archeologiczne tego rodzaju w Z.S.S.R.

FABRYKA OGNI SZTUCZNYCH WYLECIAŁA W POWIETRZE.

Z Medjolanu donoszą, iż w pobliżu **Ferrary** wyleciała w powietrze fabryka ogni sztucznych. **4-ch robotników poniosło śmierć, a jeden jest ciężko ranny.** Właściciel fabryki został aresztowany, ponieważ przed paru miesiącami wydarzyła się już w jego fabryce podobna eksplozja, która pociągnęła za sobą śmierć jednego robotnika.

W DRODZE Z KRASNOJARSKA DO CZYTY.

Z Moskwy donoszą, że lotnik amerykański **Mattern** wylądował na lotnisku w Krasnojarsku. Lotnik po przeprowadzeniu koniecznej naprawy poszczególnych części motoru, wystartował w dalszą drogę do Czyty.

OLBRZYMI POŻAR W MAGAZYNACH BEWEŁNY.

W porcie **Bremerhafen** wybuchł wielki pożar w magazynach bawełny oraz płatków kartoflanych. Pożar, który powstał z powodu krótkiego spięcia, dotychczas **zniszczył trzy wielkie magazyny, gdzie przechowywano 2200 bel bawełny.** Pomimo usilnej akcji ratunkowej całej straży ogniowej, nie zdołano zapobiec dalszemu rozszerzeniu się ognia, który obejmuje coraz to nowe magazyny. Szkody są bardzo znaczne.

LASY NA SACHALINIE SIĘ PALĄ.

Według doniesień z Władywostoku, w południowej części Sachalinu, należącej do Japonji, **wybuchł olbrzymi pożar lasów. Ogień objął 150 tysięcy hektarów obszaru leśnego.** Wskutek szalejącej wichury umiejscowienie pożaru napotyka na poważne trudności.

BANDYCI MEKSYKAŃSCY ZAWŁADNĘLI WSIĄ.

Z Mexico City donoszą, o niezwykle śmiałym napadzie bandyckim na miejscowość **Tarenuato** w stanie **Michoacan.** Bandyci **zawładnęli wioską** i po obrabowaniu mieszkańców, **spalili wszystkie domy.** 7 osób zostało zabitych podczas walki z bandytami. Władze wysłały do Taranuatu silny oddział wojska, który zatrzymał wszystkich bandytów.

Zatarg o płace

w kopalniach kruszcu

W kopalniach kruszcu na Górnym Śląsku wybuchł zatarg o płace.

Przemysłowcy chcą obniżyć płace o **12 procent.**

12 czerwca sprawa ta będzie rozpatrywana przez komisję pojednawczo-arbitrażową.

Maksym Gorkij umierający

Znany pisarz rosyjski, **Maksym Gorkij,** autor „Na dnie", „Spowiedzi", „Tomasza Gordiejewa" i wielu innych utworów beletrystycznych i dramatycznych, ciężko zachorował. Według wiadomości z Moskwy **Gorkij** jest umierający.

Spowodowanie nieszczęśliwego wypadku

dla odroczenia rozprawy sądowej

Korespondent agencji PID. donosi ze Lwowa:

Prokuratura Sądu Okręgowego w **Stanisławowie** podjęła dochodzenie przeciwko jednemu z oskarżonych w głośnej sprawie o nadużycia przy parcelacjach Banku Rolnego na terenie Małopolski wschodniej, **Gawiakowi,** pod zarzutem popełnienia następującego przestępstwa:

Gawiak, jadąc z Warszawy do Stanisławowa na rozprawę sądową, wyskoczył z pociągu w pobliżu stacji **Lwów—Sichów** i uległ powikłanemu zwichnięciu nogi. **Ustalone zostało, że Gawiak wyskoczył z pociągu bez żadnej istotnej przyczyny dla odroczenia rozprawy sądowej (!?).**

Za symulację nieszczęśliwego wypadku Gawiak pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. Przy łóżku jego w szpitalu Czerwonego Krzyża we Lwowie ustawiono posterunek policyjny.

Trzy ofiary katastrofy na kopalni „Saturn"

Żadnego z górników, zasypanych węglem w czasie katastrofy na kopalni „SATURN", nie udało się już uratować. Wszyscy ponieśli śmierć.

Po 40 godzinnych czynnościach ratunkowych, odkopano zwłoki trzeciego zasypanego górnika: MATYSKA. Zwłoki jego były zmasakrowane przez węgiel i kamienie.

Pogrzeb trzech ofiar odbędzie się w sobotę. Zostaną one pochowane we wspólnym grobie.

Za jeden zł. 70 gr.

Druga wycieczka Tow. Przyjaciół Przyrody

Dnia 11 czerwca r. b. organizuje Tow. Przyjaciół Przyrody drugą zkolei wycieczkę. Tym razem wybrano Wilanów i Natalin. Po zwiedzeniu parku i pałacu uczestnicy spędzą kilka godzin w lasach wilanowskich, poczem powrót Wisłą (do 10 klm. jazdy) barkami rybackiemi specjalnie na ten cel przygotowanemi i udekorowanemi. Zbiórka dnia 11 czerwca o godz. 8 rano na Pl. Trzech Krzyży w Warszawie. Powrót tego samego dnia wieczorem. Koszt wycieczki (bez utrzymania) 1 zł. 70 gr.

Pożądanem jest aby uczestnicy zabrali ze sobą aparaty fotograficzne i instrumenty muzyczne jak np. gitary, mandoliny i t. p. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Tow. — Czerwonego Krzyża 20. Telefon 731-95.

Zwarty front

W przededniu Zjazdu Z. Z. K.

(Obecny Walny Zjazd Z. Z. K., o którym pisaliśmy wczoraj, zamyka 14 przeszło lat całej działalności Związku.

Czternaście lat pracy, wśród której Z. Z. K. rozbudował się do jednej z **najpoważniejszych instytucji społecznych w Polsce.**

Ale zarazem czternaście lat **walk na wszystkie fronty...**)

Różne tych walk bywały nieraz koleje. **Ale** — jak z dumą podnosi „Kolejarz-Związkowiec", organ Z. Z. K. — **tylko związek klasowy** może o sobie powiedzieć, że **wśród najcięższych,** najbardziej nieraz nieprzyjaznych **warunków,** mimo zajadłe ataki wrogów, jawne, czy jak obecnie, **chytre, podstępne, zwarty, żelazny front Z. Z. K. nie zachwiał się nigdy** i dziś jest on jedynym związkiem, na który z zaufaniem spoglądają oczy wszystkich kolejarzy, nawet tych co dali się wciągnąć do związków obcych.

Istotnie, kto obserwuje życie społeczne wśród kolejarzy, widzi, że z pośród agitujących między nimi związków nieklasowych, jedne wysługują **się jawnie** „sanacji", zaprzęgnięte w jej służbę przez polujących na karjerę przywódców, inne nazywają się wprawdzie „niezależnemi", ale poza tem czczem słowem kryje się tchórzliwość gotowa do najbardziej nieraz poniżającego „kompromisu" z tem, co jest — byle tylko nie narazić się na jakąś walkę czy prześladowania.

To też dziś nawet przeciwnicy Związku klasowego przyznają, że **tylko on jeden** kwestję uzdrowienia całej gospodarki kolejowej i poprawy bytu kolejarzy stawia w sposób szczery, uczciwy i zdecydowany, nie oglądając się na to, czy się to komuś podoba, czy nie.

Że wobec tego Z. Z. K. w dzisiejszych **zwłaszcza warunkach,** ma „**przyjaciół**", którzy — jak to się mówi — **radziby** go „w łyżce wody utopić", rzecz jasna.

To jednak wyraźne ideowe oblicze Związku stanowi jego **ogromną siłę moralną, która na masy kolejarskie wywiera wpływ przemożny.**

Przy rozpatrywaniu dwuletnich prac związku warto jeden moment podkreślić. Jeżeli mówić o zasługach w pracy tej położonych, to należy się ona nietylko organom kierowniczym Związku, ale w równej mierze setkom towarzyszów, **mężów zaufania organizacji,** którzy po wszystkich linjach kraju, nieraz w sytuacji dla siebie niezmiernie uciążliwej dla Związku pracują.

Ta to praca, rozwijana często z narażeniem się na najrozmaitsze szykany, stanowi **podwalinę Związku!**

Na jedną jeszcze rzecz bardzo charakterystyczną, trzeba zwrócić uwagę...

Jak zwykle, z początkiem roku, odbyły się we wszystkich kołach, przewidziane statutem walne zebrania, a następnie okręgowe zjazdy delegatów kół.

Otóż jeszcze nigdy zebrania te i zjazdy nie miały **tak dziwnie zgodnego, harmonijnego przebiegu,** co obecnie.

Gdy na pewnym zjeździe jednego z zawodowych „krytyków" z grupy radykalnej, który zawsze miał coś do „wytykania" — pozatem zresztą tęgiego działacza — zapytano, czemu tym razem niczego nie „gani", odparł: **„Za dużo wrogów ma dziś klasa robotnicza, byśmy mieli czas tracić na „krytyki". Trzeba skupić siły do walki z wrogiem".**

Towarzysz ten wypowiedział prawdę głęboką, która tkwi dziś w świadomości tysięcy zorganizowanych kolejarzy.

Po 14 latach prac i walk, po kilkuletniem borykaniu się z „sanacją", **front Z. Z. K. stał się zwartym,** jak nigdy przedtem...

rp.

Pretensje

W Budapeszcie obradował zjazd dziennikarzy różnych krajów. Powziął uchwałę przeciwko hitleryzmowi. Stanął w obronie zlikwidowanej wolności prasy w Niemczech. Dwaj delegaci polscy — pp. St. Grostern i Beaupre głosowali za odnośną rezolucją. Postąpili najzupełniej słusznie. P. Beaupre reprezentuje wprawdzie „Czas" krakowski; trudno zaprzeczyć, że jego właśnie „liberalizm na eksport" wywołuje pewne... pobłażliwe wzruszenie ramionami. Niemniej wszak że i on głosował całkiem słusznie.

Zaprotestowała natomiast wcale ostro „Gazeta Warszawska". Jakim — powiada — prawem wtrącacie się do „spraw wewnętrznych" obcego państwa? przekroczyliście pełnomocnictwa! tak być nie może; tak być nie powinno...

O, „Gazeto Warszawska"!...

Że też Wy — narodowi demokraci — nie macie nigdy najmniejszego POCZUCIA TAKTU! „Robiliście" orjentację rosyjską, — toście zaraz musieli drukować artykuł „bojowy" p. Sadzewicza (dziś „sanatora") p. t.: „Do łopaty"!; „robiliście" w antysemityzmie, — to z punktu trzeba było badać publicznie procent krwi żydowskiej u sekretarki Lloyd George'a; „stawiacie" na hitleryzm, — to na gwałt chcecie zdystansować w „lojalności" dla „wodza" nawet samego p. Goebelsa, ministra propagandy „trzeciej Rzeszy".

Poprostu — BRAK TAKTU.

Nie pierwszy raz... Tak samo było nieraz w przeszłości... I zawsze PRZESADNIE. I ów artykuł „Do łopaty", i „złota szabla" dla gen. Ruzskiego, i odezwa pierwsza Komitetu Narodowego Polskiego... PRZESADA nigdy nie bywa mądrością.

AR.

Koncert robotniczej orkiestry w „Polskiem Radjo"

Z okazji X Walnego Zjazdu delegatów kół ZZK., który obradować będzie w Warszawie w dniach 11 i 12 b. m. orkiestra ZZK. z Nowego Sącza koncertować będzie w Polskiem Radjo od godz. 12.15 do 13. Orkiestra ta pod batutą Wolfstala wykona:

1) **Rossini:** Uwertura Semiramida.
2) **Moniuszko:** a) Arja z op. „Halka", b) Fantazja z op. „Hrabina".
3) **Łada:** Kujawiak.

Konfiskata „Młodzi Idą"

Czerwcowy numer „Młodzi Idą" pisma K. C. Organizacji Młodzieży T. U. R. został znowu skonfiskowany za szereg artykułów i wzmianek m. in. za wiersz **Gietlinga** p. t.: **„Nowa Ewangelja".**

Następny numer po konfiskacie już się ukazał. Przedstawia się nader interesująco. Cena 25 groszy. Redakcja mieści się przy ul. Wareckiej 7.

Konfiskata książki p. Ołpińskiego

Książka *Stefana Olpińskiego* p. t.: *„Polipy"* (o kartelu drożdżowniczym) została skonfiskowana.

Po konfiskacie

Książka p. E. *Szemplińskiej* p. t.: *„Wiersze"* została, jak donosiliśmy, skonfiskowana.

Obecnie ukazał się drugi nakład po konfiskacie.



Przegląd prasy

JESZCZE O „PAKCIE CZTERECH"

O „Pakcie czterech' pisze p. W. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym":

Obojetna jest formalna strona tego dokumentu. Nie znajdujemy istotnej różnicy między pierwotnym projektem włoskim, a ostateczną komplikacją zbiorowych zastrzeżeń i usiłowań. Istotnie znaczenie mieć będzie sam fakt zaistnienia lub przekreślenia paktu. Z chwilą bowiem, gdy czterej kontrahenci zasiadają na 10 lat przy wspólnym stole, pisany tekst wiążącego ich paktu musi ustąpić miejsca żywym sprawom i interesom, i one to nadadzą żywą treść porozumieniu. Z chwilą gdy się zna te interesy wolno i trzeba zdawać sobie sprawę, że cztery mocarstwa nie zdołają ich wzajemnie zaspokoić swoim wzajemnym kosztem. I albo porozumienie pęknie szybko i głośno, albo — a z tem musi się liczyć każdy realnie myślący człowiek — mocarstwa będą szukały środków dla utrzymania harmonji między niemi na zewnątrz. Zapewnienie, że pakt ,nie jest skierowany przeciwko nikomu" rozchwieje się, jak dym przy pierwszym kryzysie między uczestnikami paktu. Wówczas okaże się on skierowanym przeciwko wszystkim, a przedewszystkiem przeciw słabym.

PRZECIW HITLERYZMOWI

Gdy w **Polsce** prasa endecka, a częściowo sanacyjna ze **„Słowem"** wileńskiem na czele wychwala faszyzm i jego metody, a **„Strzelec"** otwarcie **„zazdrości Niemcom Hitlera" — w opinji** świata kulturalnego zagranicy hitleryzm przez swe barbarzyńskie postępki przyczynił się do wzrostu nastrojów antyniemieckich. Te nastroje wzrastają, mimo że dyplomacja kapitalistycznych państw idzie na przeróżne kompromisy z hitlerowskim Rządem. — Zwrot przeciw **Niemcom** daje się zauważyć przedewszystkiem w **Anglji,** w której doniedawna panowały nastroje proniemieckie. Stwierdza to w korespondencji z Londynu **„Kurjer Poranny":**

Bielmo filo-niemieckie spadło z oczu polityków i publicystów angielskich. Ba nawet taki zażarty filo-niemiec, jak znany historyk angielski liberał Gooch, pracujący obecnie nad redagowaniem i opracowaniem dokumentów Wielkiej Wojny, doznał shocku po dojściu do władzy hitlerowców i dziś urbi et orbi potępia Niemcy i zrywa swe koneksje z przyjaciółmi z nad Sprewy. A plejada publicystów filoniemieckich, jak Garwin z „Observera", jak Gardiner i redakcja „Manchester Guardian"? Zmiana na całym froncie publicystyki angielskiej. Reżim hitlerowski obrzydził Niemcy opinii publicznej W. Brytanji.

KRYZYS.

Ze sfer urzędowych często i gęsto słyszy się optymistyczne zapowiedzi, że kryzys się kończy i że już następuje poprawa.

Tak dobrze niestety nie jest. Cyfry zatrudnionych w przemyśle robotników mówią co innego.

Podaje je **„Wieczór Warszawski":**

„W całym naszym przemyśle pracowało w kwietniu b. r. 291 tysięcy robotników, gdy w tym samym miesiącu lat poprzednich zajętych było: w roku 1930 — 422 tysiące, w roku 1931 — 359 tys., a w roku 1932 — 297 tys.

Z porównania tych cyfr wynikałoby, że chociaż rok obecny jest nieco gorszy od ubiegłego, to jednak różnica nie jest już tak wielka, jak bywała w latach poprzednich, gdy oglądając się wstecz widzieliśmy ogromną przepaść między tem, co było przed rokiem a co jest teraz. Pogarszanie się więc kryzysu idzie już teraz w słabnącem tempie. Ale lekkomyślnością byłoby kuć stąd odrazu wniosek, że już zaczyna się odrazu poprawa. Cyfry zatrudnienia w przemyśle włókienniczym są znamiennym tego dowodem.

I tak bowiem pracowało w tym przemyśle w kwietniu 1932 — 104 tys. robotników, a w kwietniu b. r. tylko 100 tysięcy. Przed rokiem pracujących przez niepełny tydzień było 50 proc., obecnie — 63 proc. Czyli stosunki pracy na tym właśnie odcinku, na którym zapowiadano poprawę, są o wiele gorsze, niż były przed rokiem.

Suma pracy wszystkich robotników wynosiła tygodniowo przed rokiem — 4.085.000 godz., a w kwietniu b. roku — 3.715.000 godz. Gdzież zatem zapowiadana poprawa?"

Wszystkie więc „sanacyjne" zapowiedzi o **poprawie** są niczem innem, jak łudzeniem społeczeństwa. Kapitalizm nie potrafi uporać się z kryzysem.

S-ek.

Jutro — pierwszy dzień „Tygodnia Kobiet"

Jutro więc zaczynamy nasz „TYDZIEŃ KOBIET". My — socjaliści — nie oddzielamy sprawy kobiecej od największego zagadnienia epoki, którą wszyscy razem przeżywamy, — od zagadnienia PZEBUDOWY CAŁEGO USTROJU. W ramach gospodarki kapitalistycznej, w granicach kultury „gasnącego świata" niema RZECZYWISTEGO rozwiązania tych wszelkich problemów, jakim nadajemy wspólne miano problemu kobiecego. Odnosimy się z najszczerszą sympatją do wysiłków inteligencji postępowej, zmierzających do głębokich reform w dziedzinie obyczajowości; walczymy o RZECZYWISTE równouprawnienie kobiety w życiu codziennem, walczymy przeciwko „średniowiecznym" przepisom rozmaitych kodeksów. Ale nawet to dzisiaj nie wystarcza.

RZECZYWISTE wyzwolenie kobiety nastąpi dopiero z chwilą CAŁKOWITEGO wyzwolenia pracy. Sprawa kobieca stała się objektywnie częścią składową WALKI O SOCJALIZM, przez to samo stała się również częścią składową WALKI PRZECIW FASZYZMOWI.

Dlatego socjalistyczny „TYDZIEŃ KOBIET" będzie tygodniem.

PROPAGANDY NA RZECZ SOCJALIZMU,

będzie zarazem tygodniem

PROPAGANDY PRZECIW FASZYZMOWI.

Dlatego też coraz więcej działaczek sprawy kobiecej i w Polsce, i gdzieindziej, — działaczek, umiejących myśleć i przeżywać własne idee do samego końca, przechodzą dzisiaj z pełną świadomością pod sztandary Socjalizmu.

„TYDZIEŃ KOBIET" — to tydzień CAŁEJ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Czy wiesz już gdzie spędzisz urlop?

Zapisz się na kobiece obozy sportowe Z.R.S.S.

Pierwszy obóz odbędzie się w Helenowie pod Warszawą od 15.VI — 1.VII. Kurs wstępny dla przodowniczek gier sportowych. Specjalne przygotowanie sportowe niepotrzebne.

Opłata za pobyt wynosi 15 zł.

Przejazdy kolejowe opłacają uczestniczki same korzystając z 81% zniżek kolejowych. **Zgłoszenia** przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy Związku Rob. Stow. Sport. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro.

Odcinek prawniczy

Kronika

DWIE DECYZJE. Dnia 7 czerwca rb. na tej samej sali(ten sam sędzia w Sądzie Okręgowym w Warszawie skazał 1) za kradzież skór ze sklepu zapomocą przebicia ściany dwu zawodowych złodziejów: karanego 7 razy na 10 miesięcy, karanego 2 razy na 8 miesięcy więzienia oraz 2) za łobuzerską awanturę z policjantami z usiłowaniem pobicia dwu młodych chłopców: starszego na 8 miesięcy, młodszego na 7 miesięcy więzienia z natychmiastowem osadzeniem ich w areszcie.

PROTEST. We Lwowie odbyło się ogólne zebranie Izby adwokackiej, na którem uchwalono protest palestry lwowskiej przeciwko bezprawiom hitlerowskim. Obok potępienia zarządzeń, usuwających żydowskich adwokatów i sędziów w uchwale wyrażono najgorętsze współczucie ofiarom hitlerowskich gwałtów.

WIĘZIENIA FASZYSTOWSKIE. Z wygłoszonego 3 kwietnia r. b. w Sądzie Najwyższym odczytu pod tym tytułem, sędziego d-ra **Dworzaka** (w obecności p. Michałowskiego, ministra sprawiedliwości) cytujemy według **„Głosu Sądownictwa":** „Zakłady karne nie znają, jak to ma miejsce w innych państwach, rozrywek jakichkolwiek dla więźniów (muzyka, przedstawienia teatralne) lub ćwiczeń gimnastycznych; nie znają też urlopów dla więźniów. Niema również mowy o możności organizowania wewnątrznego życia więziennego na zasadach autonomji. Zakłady karne włoskie nie znają systematycznego kształcenia więźniów przez nauczycieli, opłacanych przez państwo". Więzienia włoskie są przeto wzorem dla naszych więzień!!!"

Orzecznictwo Sądowe

UTRZYMANIE W MOCY ZAKAZU NABYWANIA OSAD I GRUNTÓW WŁOŚCIAŃSKICH PRZEZ OSOBY, NIE NALEŻĄCE DO WŁOŚCIAN LUB MIESZCZAN ROLNIKÓW

Zawarte w art. 3 Przepisów z dn. 11 czerwca 1891 r. ograniczenia co do prawa nabywania gruntów uwłaszczonych nie zostały zniesione przez wydanie ustawy z dn. 13 marca 1931 r. o wygaśnięciu mocy prawnej przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religją.

(S. N. I. C. 1867/32).

SPRZEDAŻ PRZEZ LICYTACJĘ DZIERŻAWY

Prawo dzierżawy nie może ulec zajęciu i przymusowej sprzedaży za dług dzierżawcy.

(S. N. I. C. 98/32)

WYNAGRODZENIE PRACOWNIKA ZA GODZINY NADLICZBOWE.

Jeżeli pracownik przy wypłatach powtarzających się nie zgłaszał pracodawcy godzin nadliczbowych, wynagrodzenie za te godziny nie należy się, chyba pracodawca o pracy tej skądinąd wiedział.

(S. N. I. C. 2390/32 z 22 lutego 1933).

ART. 19 ROZPORZĄDZENIA Z DNIA 16 MARCA R. 1928 O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (D.U. POZ. 323).

Dla ważności rozwiązania umowy na podstawie art. 32 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323) nie jest konieczne pisemne o tem powiadomienie pracownika.

(S. N. I. C. 2004/32 z d. 30.II.1932)

Na marginesie

W związku z częstemi scysjami z obrońcami i nader nerwowem zachowaniem się na sprawie Gorgonowej w Krakowie przewodniczącego Sądu — p. sędziego **Jendla** uważamy za pożyteczne podać następujący ustęp z dziełka Henri **Roberta,** b. dziekana rady adwokackiej w Paryżu, członka Akademji Francuskiej, p. t.: „Adwokat":

„Sesja w Pierwszej Izbie rozpoczęła się... Przed kratkami stoi adwokat... Opuszcza swe miejsce i zbliża się do przeciwnika z palcem podniesionym w górę, jakgdyby chciał przygwoździć go do ławy. I niech no spróbuje zaprotestować, przerwać... lub nawet tylko uczynić gest zaprzeczenia, zaraz ściągnie na siebie jedną z tych gorących replik, które podobne są do druzgocących błysków cienkiego ostrza stalowego...

Tam w świetle lampki elektrycznej widać nachyloną pod abażurem poważną twarz sumiennego sędziego — przewodniczącego, który podpierając głowę ręką, słucha uważnie przemówienia, **nie uwidaczniając zupełnie swoich wrażeń i sympatji.**

Z zachowania się obu asesorów również nic nie można się dowiedzieć. Jeden, oparty w fotelu, zdaje się, utonął w zadumie. Drugi, z piórem w ręku, pewnie notuje lub też machinalne szkicuje sylwetkę adwokata".

J. K.

Odpowiedzi redakcji „Odcinka Prawniczego"

Z. K. WE WŁOCHACH. — Woźni pilnujący w bankach mogą być zmuszeni do pracy w ciągu 12 godzin na dobę. Jednak przepisy o odpoczynku cotygodniowym mają zastosowanie. W ten sposób czas pracy nie może przekraczać 72 godzin na tydzień. Aczkolwiek istnieje następujące orzeczenie Sądu Najwyższego:

Art. 16 ustawy z dn. 18 grudnia r. 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. 1920 poz. 7). Z samego charakteru pracy woźnego, którego zadaniem, w braku odrębnej umowy między stronami, — jest normalne utrzymywanie porządku i czystości w zakładzie pracy, pilnowanie doraźnych zleceń pracodawcy w zakresie pracy fizycznej, wynika, iż praca stałego woźnego — choćby w stopniu ograniczonym (dyżury) — winna być wykonywana i w dnie świąteczne.

S. N. I. C. 2051-32 z dn. 16.II. 1933.

Z prasy

„Identyfikowanie państwa z władzami państwowemi nie ma jeszcze w naszych warunkach żadnego uzasadnienia... Czysto materjalny w swem założeniu ideał państwa, wypracowany przez wieki, ulepszany w mękach ludności i w trudzie, chwieje się niemal we wszystkich krajach w rękach zamroczonych pasorzytów... Zostały już tylko resztki niewyparowanych trujących substancji i przypadkowe odpadki z uczty nieprzytomnych birbantów w dziedzinie ideowej".

PIOTR DUNIN - BORKOWSKI: „WIADOMOŚCI LITERACKIE" Z 28 MAJA 1933.

Z sali sądowej

Banda Zubowicza przed Sądem. Tym razem „zwolennicy" Z.Z.Z. Byli oni... przysposobieniem wojskowem

Sąd Okręgowy rozpoczął wczoraj rozpatrywanie sprawy bandy młodych wielbicieli Z. Z. Z., grasujących na **Woli.**

Banda, składająca się z chłopaków po lat 18 — 20, uzbrojona w rewolwery, pałki, kastety i żelazne kije, **wymuszała od właścicieli różnych lokali rozrywkowych okupy i podatki.** Od każdej zabawy pobierano po 15 zł. dziennie, przyczem w razie odmowy grożono obiciem, a nawet zabiciem.

Bandą dowodził początkowo Zygmunt **Rączka,** a gdy ten za usiłowanie zabójstwa i napad rabunkowy znalazł się w więzieniu, wodzem stał się **Romuald Zubowicz.**

Akt oskarżenia wylicza szereg wymuszeń, a m. in. przytacza fakt żądania od dzierżawców placu **„Wenecja"** — urzędników **Polskiego Czerwonego Krzyża** — opłacania po 10 zł. na każdego z członków bandy za każdy dzień zabawy. Wzamian banda miałaby jakoby pilnować porządku na placu, a wywiązując się gorliwie z tego, urządzała codziennie **awantury i burdy.** Teroryzowano w ten sam sposób właściciela karuzeli, **Bedera,** właściciela sali tańca z Wolskiej, **Fryca Manta i innych.** Od tego ostatniego żądano 50 proc. zysków, a gdy się zgodził — siłą zabierano mu i jego własne 50 proc. dochodu.

Gdy członków bandy osadzono w więzieniu, **Zubowicz** odgrażał się, że „wykończy" tego, kto „wsypie". Członkowie bandy należeli również do „Koła młodzieży" **Moraczewskiego (?).**

W swoich wyjaśnieniach zeznali oni, że byli organizacją „przysposobienia wojskowego" (!) i że odbywali za miastem częste ćwiczenia z bronią (!).

Proces potrwa kilka dni, gdyż wezwano aż 80 świadków.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się zeznania świadków, przypominające zeznania świadków w procesie **Tasiemki.** Świadkowie przytaczają fakty bicia, wymuszania, groźb. Słowa „wykwiczy", „dostaniesz", „maszyna", „kijem" padają, jak gęsty grad.

Poszkodowani przyznają się, że ulegali terorystom, bo się bali. Drżeli o całość urządzeń swych lokali; drżeli o swoje życie i zdrowie. Często tłuczono szyby w lokalach, łamano meble. Przy najlżejszym oporze reagowano napadami w ciemnych zaułkach Woli, a pałka i rękojeść rewolweru lub kastet były w stałem użyciu.

Dziś dalsze zeznania świadków.

IK.

Wyrok w procesie P.P.S. lewicy

Onegdaj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w procesie **b. członków „PPS. lewicy".**

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do oskarżonych: **Rybarczyka, Litwina** i **Kossowskiego,** skazanych przez Sąd Okręgowy **po 3 lata więzienia.**

Osk. **Spałce** zmniejszył karę z 6 lat na **4 lata.**

Osk. **Gotkowskiemu, Sokorskiemu** i **Olingierowi** zmniejszył z 5 lat na **4 lata.**

Osk. **Janiszewskiemu** i **Gorówczakowi** zmniejszył z 4 lat na **2½ roku.**

Osk. **Russakowi, Szymczykowi, Witmanowi** i **Włodarskiemu** — zmniejszył z 3 lat na **2 lata.**

Osk. **Szczerbiński** i **Postawiński,** skazani przez Sąd Okręgowy po 3 lata więzienia — **zostali uniewinnieni.**

Starzyński contra Olpiński

W sądzie odwoławczym rozpatrywano wczoraj sprawę b. dyrektora **„Głosu Prawdy" Olpińskiego** i ziemianina **Przewłockiego,** skazanych przez Sąd grodzki o zniesławienie wicemin. **Starzyńskiego.**

Sprawa dotyczyła oświadczenia, które złożył p. **Olpiński** u naczelnika wydziału w N. I. K.. P. Olpiński oświadczył wówczas, że **Polski Syndykat Drożdżowniczy cieszy się specjalną opieką wiceministra Starzyńskiego** — i **wypłaca za to temu ministrowi pensję w wysokości 20 tys. miesięcznie.** Pensja ta jest księgowana jako „repartycje".

P. **Olpiński** oświadczył, że wie od mjr sztabu **Leskiego,** że w Banku Polskim istnieje konto na imię p. **Starzyńskiego** na którym we wrześniu 1931 roku znajdowało się **około miljona zł.** Według informacji p. **Olpińskiego,** wicemin. **Starzyński** ma również liczne koszta w bankach szwajcarskich.

Oświadczenie pp.: **Olpińskiego i Przewłockiego** było złożone przed nacz. Wydziału **Kowalskim** i zostało zaprotokułowane. Odpowiedzią na nie był akt oskarżenia przeciwko pp.: **Olpińskiemu i Przewłockiemu,** napisany przez prok. **Sieroszewskiego.**

Z działalnością p. wiceministra **Starzyńskiego** oskarżeni zetknęli się, czyniąc starania o koncesję na drożdżownię.

Sąd grodzki w grudniu r. ub. skazał p. **Olpińskiego** na 10 miesięcy aresztu, p. **Przewłockiego** na 4 miesiące aresztu.

W apelacji obrona powołała się na wiadomości dostarczone oskarżonym przez mjr. **Leskiego** przeciwko któremu też wytoczono już sprawę.

Na rozprawę nie powołano ani jednego świadka.

Jest rzeczą ciekawą, iż nie długo po skazaniu p. **Olpińskiego** naczelnik wydziału N. I. K. Kowalski popełnił samobójstwo z przyczyn niewiadomych.

Obronę wnoszą adw.: **Kobyliński** z Łodzi i adw. **Chmurski.**

I. K.

Łańcuch prasowy na obozy letnie

Tow. Zygmunt Szymanowski wpłaca zł. 5 i wzywa tow. Cynarskiego.

Tow. Władysława Szymanowska wpłaca zł. 5.— i wzywa tow. Dr. Kielskiego.

Rozenkrantz zł. 2.—

Nie płacą

Rząd belgijski postanowił **nie zapłacić** St. Zjednoczonym raty długów wojennych, płatnej w dniu 15 b. m.

Podróż na zachód kanclerza Dollfusa

WIEDEŃ, 8 czerwca (ATE). Kanclerz związkowy dr. **Dollfuss** uda się jutro do Paryża i Londynu. Podróż swą kanclerz odbędzie samolotem. Jak długo dr. Dollfuss zatrzymać się w Paryżu, nie jest jeszcze ustalone. Przypuszczalnie jednak kanclerz odbędzie szereg narad z francuskimi mężami stanu.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

NIEZAMOŻNY UCZEŃ **8-ej** klasy państwowego gimnazjum, czerwony harcerz, poszukuje na okres wakacyjny jakiejkolwiek pracy. Może przyjąć lekcje (matematyka, francuski, łacina i in.) lub wyjechać na kondycję. Referencję kierownictwa Cz. Harc. co do obowiązkowości. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia dla „K. R." kierować do T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03, godz. 10—15 lub 20—22.

POLECAM uczciwą, gospodarną służącą do wszystkiego. Wiadomość w Administracji „Robotnika" tel. 313-80.

CHEMIK z 3-letnią krytyką, znający wyrób i sprzedaż barwników anilinowych (specjalność czarny na bawełnę), poszukuje posady w tej branży, pokrewnej lub przedstawicielstwa. Referencje. Oferty do Robotnika pod „Chemik".

Nowe książki

J. WŁ. DAWID: „Psychologja religji". Z życiorysem Henryka Lukreca. Nakładem „Naszej Księgarni", Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Warszawa, 1933.

Trzeba poczytać ruchliwej „Naszej Księgarni" za zasługę, że wydaje już drugą pracę J. WŁ. DAWIDA i tą drogą zaznajamia pokolenie powojenne z uczonym i publicystą, którego nie doceniało pokolenie starsze, a który powinien zająć trwałe miejsce wśród czołowych przedstawicieli nauki polskiej.

J. WŁ. DAWID zapisał się w dziejach ostatnich dziesięcioleci przed wojną, jako znakomity pedagog i psycholog, oraz jako publicysta, a właściwie, jako redaktor świetnego „Głosu", tygodnika warszawskiego, który przed ćwierćwieczem odegrał dużą rolę w kształtowaniu świadomości społecznej i kulturalnej radykalnego odłamu społeczeństwa.

„Psychologja religji" odbiega, zarówno co do tematu, jak też ujęcia, od poprzedniego dorobku naukowego Dawida. Dzieło to bowiem powstało na tle osobistych przeżyć autora. W przedmowie p. Henryk LUKREC, kreśląc życiorys DAWIDA, oświetla też to tło i wskazuje, jak należy podejść do tej ostatniej pracy DAWIDA. Dla interesujących się zagadnieniami religijnemi praca ta będzie miała wartość niepoślednią.

B.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji

MADRYT, 9 czerwca. (PAT.). Gabinet podał się do dymisji. Przyczyną dymisji było to, że prezydent republiki przed wyrażeniem swej zgody na proponowane przez premjera zmiany w łonie gabinetu zastrzegł sobie przeprowadzenie narad z przedstawicielami ugrupowań republikańskich.

PARYŻ, 9 czerwca. (ATE.). Powodem dymisji rządu są wzmagające się wciąż konflikty ze stronnictwem radykalno-socjalistycznem. Spodziewane jest ponowne powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu premjerowi Azanie, który będzie usiłował rozszerzyć podstawy nowego rządu na prawo.

PARYŻ, 9 czerwca. (PAT.). Społeczeństwo hiszpańskie zaskoczone zostało nieoczekiwaną dymisją rządu premjera **Azany.** Wczorajsze głosowanie na kongresie socjalistów radykałów wykazało, że **Azana** może liczyć na stałą większość w Kortezach.

Prasa wczorajsza podaje pogłoskę o próbie utworzenia gabinetu republikańskiego koncentracyjnego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie kilku ustaw o zasadniczem znaczeniu, a przedewszystkiem ustawy wyborczej. Po dokonaniu tej pracy ustawodawczej przeprowadzone będą wybory do ciał komunalnych, które stanowić będą rodzaj sprawdzianu opinji społeczeństwa hiszpańskiego. W całej Hiszpanji panuje silne podniecenie, gdyż ogół społeczeństwa zdaje sobie sprawę z powagi chwili, która decyduje o dalszej zasadniczej linji politycznej republiki hiszpańskej.

Z Międzynarodowej Konferencji Pracy

Przeciwko hitlerowskim delegatom

GENEWA, 8 czerwca (ATE). W dalszym ciągu obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy doszło do dalszego zaostrzenia pomiędzy większością przedstawicieli,a delegatami **Niemiec** oraz **Włoch.** Podczas ustalana poszczególnych specjalnych podkomisyj, na które trzy grupy konferencji t. j. przedstawicieli rządów, pracodawców oraz pracowników dotychczas delegowały swych własnych przedstawicieli **grupa pracowników sprzeciwiła się wydelegowaniu „przedstawicieli" niemieckich robotników do poszczególnych ważniejszych komisyj.** Grupa pracowników Międzynarodowej Konferencji Pracy zajęła **tem samem** wobec **„przedstawicieli" niemieckich** robotników indentyczne **stanowisko,** jak przed kilku laty wobec „przedstawicieli" robotników Włoch faszystowskich. Na posiedzeniu grupy pracowników **odrzucono dużą większością wnioski „przedstawicieli" robotników niemieckich oraz faszystowskich** w sprawie wydelegowania swych własnych przedstawicieli do poszczególnych komisyj.

Uchwały Kongresu Przyjaciół Ligi Narodów

MONTREUX, 9 czerwca (PAT). Kongres towarzystw przyjaciół Ligi Narodów zakończył swe prace, uchwalając szereg rezolucyj, m. in. *rezolucję w sprawie lepszego traktowania więźniów oraz rezolucję w sprawie sytuacji Żydów* w Niemczech. Ta ostatnia rezolucja przyjęta została *jednomyślnie* przy powstrzymaniu się od głosowania delegacji niemieckiej. Kongres zwraca się do przewodniczącego Unji towarzystw przyjaciół Ligi Narodów lorda *Cecila,* aby w apelu wystosowanym do towarzystwa niemieckiego stał się wyrazicielem poglądów Unji w tej sprawie.

Przed zamknięciem sesji kongres przyjął zaproszenie dr. Dumba co do zebrania się w Austrji w roku 1934.

Nowy sport — narty wodne



Wybuch w japońskim magazynie prochu

Z Tokio donoszą, że wybuch w magazynie prochu w obozie lotniczym w HAMATSU spowodował ŚMIERĆ 28 OSÓB. Liczba rannych wynosi 63 OSOBY. Katastrofa nastąpiła podczas naładowywania bomb lotniczych z powodu nieostrożności jednego z robotników. PRZESZŁO 20 DOMÓW ULEGŁO CZĘŚCIOWEMU ZNISZCZENIU. Eksplozja zniszczyła przeszło 50 samolotów.

OTTO BURG 6)

W służbie junkrów pruskich

— Zdjąć pas i szablę!

— Nie rozumiem, co to ma znaczyć?

— Nie rozumiesz? Dureń osłowaty! Prędzej!

— Czy pan porucznik chce mnie aresztować?

— Co to może was obchodzić? Kompletny idjota — ryczał wściekły porucznik, nie domyślając się, że już pół kompanji było na nogach, tłocząc się koło drzwi i podsłuchując z zainteresowaniem.

— Albo nie zdejmuj. Do ustępu marsz! Zobaczymy jaki tam porządek?

Einkranz wszedł do ubikacji, gdzie na jego nieszczęście było trochę nieporządku; porucznik przezornie stanął w drzwiach.

— Zawińcie trochę rękawy i pozbierajcie to wszystko rękami! — rozkazał stanowczo.

— Ja?

— Nie! Pan Bóg! Nie róbcie groźnej miny, lecz wykonajcie rozkaz. Wtedy wszystko będzie w porządku. Chętnie oświadczę, że nadajecie się na oficera, że rozumiecie dyscyplinę i karność. Nawet nie zrobię użytku z dzisiejszego meldunku, a tu w książce każę zamazać. No prędzej!

— Niema tego w regulaminie.

— Wy mnie będziecie uczyć! Sprzeciwiacie się?

— Nie, panie poruczniku, tylko tego niema w regulaminie.

— Stawiacie opór władzy przełożonej? Wiecie, co wam może grozić za niewykonanie rozkazu?

— Tak jest!

— Znacie przepisy dyscyplinarne i regulamin?

— Tak jest. Znam wszystkie obowiązki i kary, ale ciągle nie znam swych uprawnień, nie wykonam takiego rozkazu.

— Einkranz! Baczność!

— Einkranz! Ja wam daję rozkaz pozbierać rękami te ekskrementy.

— Einkranz! Powtarzam to po raz drugi!

— Einkraaz! Mówię po raz trzeci.

Einkranz stał nad zlewem z opuszczoną głową, ukrywając starannie swój wzrok przed spojrzeniem oficera inspekcyjnego.

Twarz oblała mu się krwawym rumieńcem. Oczy pałały i rzucały błyskawice gniewu, ręce nieznaczne ujęły pałasz: lewa objęła pochwę, a prawa spoczęła na rękojeści. Tymczasem oficer wyjął mauser i skierował na ucznia.

— Einkranz! Jesteś zapisany w książce. W najgorszym razie jeżeli coś się stanie, wytłómaczę się, że musiałem tak postąpić dla dobra dyscypliny i karności... ruzumiesz?

— Pod jednym warunkiem panie poruczniku — odezwał się nieswoim głosem Einkranz.

— **Mów! Jeżeli to zależy ode mnie — zrobię wszystko.** Ja tylko w imieniu służby tak postępuję. Jakiż to warunek?

— Ten warunek, że tym kałem, który wezmę w ręce zapcham pysk pewnemu kretynowi w mundurze — krzyknął uczeń, trzęsąc się z oburzenia — a uczniowie nie wytrzymali już, wybiegając na korytarz, z którego widać było wyraźnie, przez otwarte drzwi, co się dzieje w ustępie.

Oficer wymachiwał rewolwerem zaskoczony nagłem zjawieniem się uczniów, Einkranz zaś wyszedł na korytarz. Po chwili zjawił się także porucznik, popędził całą kompanję do łóżek i uciekł z koszar. Długo tej nocy nie spała cała kompanja, dyskutując nad postępowaniem porucznika Meindatta.

Einkranz chciał zakończyć rozmowę:

— W każdym razie będę miał się teraz przed nim na baczności. Walka jeszcze nierozegrana. Idźcie spać, bo jeszcze znowu wpadnie ta cholera. Chociaż wątpię.

— Trzeba było go zbić — poradził Otto Reinhardt i wszyscy spojrzeli na niego z uznaniem.

— Nikt nie dowiedziałby się o tem nawet. Na drugi raz nie rzucałby się tak, niby żywy karp na patelni — ciągnął dalej. Niektórzy jednak zaczęli się wycofywać nieznacznie z tłumu, uważając, że nie wypada słuchać takich buntowniczych słów — „Trzeba dbać o swoją opinję, inaczej karjera skończona" — myśleli najbardziej lojalni— „jeszcze ktokolwiek doniesie do dowództwa i rozpędzą nas na cztery wiatry".

— A gdzie są buty? — Zapytał Burg Einkranza .

— Gdzie? Jak zwykle za oknem. — Wtrącił się Reinhardt. — Leżą i gniją na błocie. Niech żyje oszczędność! Przecież budżet wojskowy jest niewyczerpany, chociaż w kraju bieda.

(D. c. n.)

Tragedja właścicieli parcel

w Jabłonnie

Zarząd Tow. Miłośników Osiedla „Legjonowo“ przesyła nam następujące informacje:

Od 8-miu lat Zarząd dóbr **Maurycego hr. Potockiego** prowadzi parcelację terenów **Jabłonny**. Tysiące morgów lasu i zagajników, pocięte na paski ziemi o powierzchni 1000 do 3000 mtr. kw., wyznaczono na sprzedaż na kilkuletnie spłaty.

Pierwsze lata pomyślnej konjunktury gospodarczej spowodowały, że **serja terenów**, ujęta w tak zw. I i II-gą percelację, prawie całkowicie została **wykupiona** przez inteligencję pracującą w stolicy, pracowników kolejowych, rzemieślników i robotników.

Zarząd dóbr, zachwycony niespodziewanie łatwą sprzedażą, w następnym okresie wyznaczył nową serję terenów pod nazwą III i IV parcelacji ;oczywiście, cenę 1 mtr. kw. ziemi podwyższono 4-ro i 5-cio krotnie w stosunku do cen pierwotnych, jednocześnie obwarowując się nadzwyczaj ciężkiemi dla nabywcy rygorami umowy kupna - sprzedaży.

Mimo to, pierwszy impet nabywania **wpłynął** podniecająco na następnych nabywców, i nie wnikając w detale podpisywanych warunków, względnie nie rozumiejąc ukrytej w nich, groźnej w następstwa, sytuacji, gromadnie podpisali umowy kupna - sprzedaży.

Nawiasem mówiąc skandaliczne warunki sprzedaży mieściły się nietylko w rygorach umowy, ale i cena średnio 19.600 zł. za morgę piachu i nieużytków stanowiła „ozdobę“ tej tranzakcji.

Wkrótce jednak nastąpiło otrzeźwienie. Z błogiego marzenia „o własnej ziemi — **pod własnym dachem**“ wytrąciła **nabywców nieubłagana rzeczywistość — brak środków na regulowanie** nadmiernych rat miesięcznych. Uciułane w ciągu szeregu lat ciężkiej pracy oszczędności są już w kieszeni p. hrabiego — i **w perspektywie**... daleka droga do wykupienia się z dobrowolnej pańszczyzny.

Sprzedaż działek po zł. 3.50 lub zł. 4.00 za mtr. kw. nie znajduje już amatorów. Zarząd dóbr rozwija jak najenergiczniejszą akcję reklamy, nie może to jednak zatrzeć jaskrawej rzeczywistości wyzysku i tragicznych jego następstw. W tych warunkach Zarząd dóbr postanawia:

a) Zniżyć cenę sprzedaży z 4-ch złotych do pierwotnej zł. 1.00, względnie 60 groszy za mtr. kw. — co stwarza stan taki, że parcela ziemi, sąsiadująca z już sprzedaną, pozostaje w stosunku jak 4000 do 600 złotych.

b) Skarżyć do Sądu niewypłacalnych nabywców, powołując się na rygory aktu kupna - sprzedaży; żądać rozwiązania umów, eksmisji nabywców z zajmowanych terenów, rozbiórki domów i oczyszczenia placów, o ile zostały zabudowane.

Wyżej przytoczone fakty znalazły swój wyraz, w tych dniach, w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Narazie rozpatrywano kilka spraw nieszczęsnych posiadaczy parcel ,a jest ich setki. Między innemi zapadły wyroki na:

1) Bezrobotnego od 2-ch lat piekakarza nazw. Gaszyński Ignacy, który wpłacił już zł. 4000.— zalega z resztą należności zł. 1235.— z braku źródeł dochodu.

2) Chmielewska Stanisława, mąż bez pracy, malarz, wpłaciła zł. 1830.— zalega z resztą należności zł. 1100.— i t. d.

Wszyscy wymienieni, pozbawieni środków, nie mieli możności korzystać z obrony adwokata z wyboru. Oczywiście, wyrok zapadł zaocznie, przyznając Zarządowi dóbr wszystkie prawa i przywileje, **t. j. umowa została uznana za rozwiązaną z winy nabywcy i w ciągu 7 dni nabywca ma dom i parkany usunąć, opłacić koszta sądowe po kilkaset złotych każdy, oddać działkę p. Potockiemu, za którą zapłacił przeciętnie około 4-ch tysięcy złotych, czyli wartość niemal 4-ro krotną, licząc wg. cen obecnie wyznaczonych przez p. Potockiego. Dom z chwilą rozbiórki przedstawiać będzie wartość sterty gruzów. Sumy, wpłacone za ziemię, przepadły bezpowrotnie. Dorobek szeregu lat ciężkiej pracy i odejmowania od ust strawy całej rodzinie — poszedł na marne.**

Tak wygląda obraz rozbudowy podmiejskiej z chwilą pozostawienia prywatnej parcelacji bez należytej kontroli.

Głosy Czytelników

ROZKOSZE TRAMWAJU NR. 23 i 24. OD DŁUGIEGO CZASU ROZLEGA SIĘ HASŁO OBNIŻKI CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH.

Cała prasa stołeczna daje temu żądaniu przy każdej sposobności wyraz, zwłaszcza przy omawianiu niedostatecznych jak na rozrastającą się stolicę przystało inwestycji i katastrofalny spadek frekwencji podróżujących.

Zarząd tramwajów — oczywista — na to nietylko nie reaguje, ale co większa, z całą świadomością pogarsza istniejący stan rzeczy.

Na dowód przytaczamy narazie przykład z jednej linji tramwajowej — *Grochów* z tem zastrzeżeniem, że nie wywołujemy samej sprawy i nie przesądzamy podobnych możliwości i na innych linjach. Grochów jest dzielnicą dużą i w danej chwili może jedyną z uwagi na ogromny ruch budowlany. Ludność rośnie w tempie iście amerykańskim. Mimoto dotychczas Grochów ma jedną linję szyn z osławionymi „mijankami“ na całej przestrzeni szosy Grochowskiej — do końca linji t. j. do Gocławka. Po tej linji krążył od Placu 3-ch Krzyży tramwaj Nr. 24 mniej więcej co 9 minut.

Ostatnio dla „udogodnienia“ uruchomiono uroczyście z „fotografjami“ w prasie „nową linję — w przenośni“, a skromnie dodatkowy tramwaj Nr. 23 z Grochowa do placu Krasińskich (przez most Kierbedzia). Wyniki są oszalamiające: 1) Tramwaj Nr. 24 zamiast co 9 minut — ma kursować co 18 (według instrukcji Zarządu tramwajów) kursuje zaś co *20 — 25 minut* (taksamo Nr. 23). Pomijamy wielkie przerwy w ruchu,— często się zdarzające.

2) Kto zaś śpieszy, musi płacić bilet korespondencyjny za 40 groszy. Jeżeli więc przedtem byli uprzywilejowani jadący do Warszawy przez most Poniatowskiego co 9 minut, to obecnie jadący Nr. 23 i 24 — muszą z reguły brać bilet „przesiadkowy“.

3) Dotychczas ostatni tramwaj Nr. 24 odchodził z miasta t. j. z pl. 3-ch Krzyży w powszednie dni 23, 34, a w niedzielę 23 — 43. Obecnie po uruchomieniu „drugiej linji“ ostatni tramwaj linji 24 odchodzi z pl. 3-ch Krzyży o 23.07. Tak wygląda w praktyce reklamowane przez dyrekcję przedłużenie czasu biegu tramwajów. Z reguły więc pasażer, jadący z miasta na Grochów musi czekać na połączenie zgórą 20 minut a nadto o 11 wieczór komunikacja z Grochowem się wogóle urywa.,

Nie będziemy wspominać o drwinach na temat „nocnego“ tramwaju do Grochowa— w rzeczywistości tylko do ul. Wiatracznej (dlaczego do Wiatracznej—nikt nie odgadnie). Wspomniany tramwaj idzie w powszednie dni *raz* jeden. Ruch jego jest tak zakonspirowany, że ani konduktorzy, ani ekspedycja nie są w stanie dokładnie ustalić momentu, kiedy pasażer może ten „latający Holender“ przychwycić.

Tak wygląda osławione łączenie przedmieść z miastem, ani „szybkie, ani tanie, ani dogodne“ zato skandaliczne i obłożone haraczem 40 groszy.

Czy Dyrekcja będzie łaskawa stanąć na stanowisku szybkości, taniości i dogodności —zobaczymy.

Pasażer.

Licytacja bibljofilska

Dnia 10 czerwca o godz. 5.30 popoł. w sali Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, Bracka 5, odbędzie się XXI licytacja bibljofilska książek i rycin, organizowana przez Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Warszawie dla swych członków i zaproszonych gości.

Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Kawalerowie dzikiego Zachodu“ i „Congorilla“.

ADRIA: „Banita“ (Wygnaniec).

ARENA (w gmachu Cyrku): „Pozwólcie nam żyć“ i dodatki.

APOLLO: „Pod twoją obronę“.

BAJKA: „Wielkomiejskie ulice“ i rewja.

CASINO: „Noc w raju“.

COLOSSEUM: „Blaski i cienie miłości“ i „Komenda serc“.

COLOSSEUM MAŁE: „Kinomanjak“ z Harold Lloydem.

CORSO: „Dzika dziewczyna“ i „Kobieta z Monte Carlo“.

CAPITOL: „Złoty moloch“ i „Klejnoty miłości“.

CRISTAL: „100 metrów miłości“ i „Skarb na pustyni“.

CZARY: Buster Keaton, jako „Dobroczyńca ludzkości“.

FORUM: „Wieczny wróg“.

HOLLYWOOD: „Chandu“. i występy artystów.

FAMA: „Każdemu wolno kochać“.

HELJOS: „Arjana“ z Bergner.

KOMETA: „Podróż poślubna we troje“. Na scenie rewja

LUX: „Lotnik w płomieniach“ i „Marynarz wbrew woli“.

LOS: „Patrol“.

MASKA: „Kinomanjak“ z H. Lloyd i „Z dnia na dzień“.

MAJESTIC: „Maski Dr. Fu Manchu“.

METROPOLIS: „Napowietrzni piraci“ i „Gwiaździsta eskadra“.

MEWA: „Co może Paryż“ z Nancy Caroll i „Raj ukradziony“.

MIEJSKI: „Nagana“.

MIRAZ: „Niebezpieczny Raj“.

OAZA: „Głos pustyni“.

PAN: „Ostatnia carowa“ i „Pośrednik miłości“.

PETIT TRIANON: „Blond Wenus“ z Marleną Dietrich i „Igranie z miłością“.

PALACE: Nieczynne.

PRAGA: „Gdy kobieta jest piękna“.

RIVIERA: „Rasputin“.

ROMA „Gdy miłość się zbudzi“ z Daniels i „Kult ciała“.

ROXY: „Kain i Artem“.

SPLENDID: „Wampiry wyścigów“ i „100 metr. miłości“.

STYLOWY: „Miłość w aucie“.

TOMBOLA: „Madame Butterfly“ i „Lekarz spraw sercowych“.

TON: „Czemp“ z Cooperem.

UCIECHA: „Człowiek małpa“ z Weissmüllerem. Na scenie kabaret artystyczny.

WARSZAWSKI OKR. WYDZ. KOBIECY zaprasza na

CZARNĄ KAWĘ

która odbędzie się dn. 14 b. m. w sali restauracyjnej teatru „Ateneum“, Czerwonego Krzyża 20.

Bilety w cenie 1.50 dla dorosłych i 1.00 dla młodzieży przy wejściu.

Strój dowolny. Występy artystów. Atrakcje

—o—

Zamknięcie rafinerji „Dros“

w Drohobyczu

Wszyscy robotnicy rafinerji **„Dros“** w **Drohobyczu,** należącej do koncernu **„Małopolska“,** otrzymali wypowiedzenie pracy. **Fabryka czynna będzie do 15 lipca b. r, a następnie ma być zamknięta.**

W powyższej sprawie udała się w dniu 31 maja delegacja robotników z rafinerji **„Dros“** z generalnym sekretarzem Związku rob. przem. chemicznego tow. **Z. Bocianem** na czele, do dyrekcji koncernu **„Małopolska“ we Lwowie.**

Dyrekcja zgodziła się część najbiedniejszych robotników zatrudnić w rafinerji **„Nafta“** w Drohobyczu, a pozostałym wypłacić pełną kwotę, tytułem odprawy.

Niebywałe stosunki w cegelniach płaszowskich

Z **Krakowa** donoszą:

W czwartek 8 czerwca wybuchł strajk robotników w dwóch cegielniach płaszowskich. Strajk ten jest ostatnim odruchem, rozpaczliwą obroną ludzi, znajdujących się w niebywałych wprost warunkach. Stosunki w cegielniach płaszowskich przedstawiają się jak jakaś **potworna, fantastyczna bajka, której z trudem można dać wiarę.**

O 8 godzinnym dniu pracy niema tam wogóle mowy. **Robotnicy zarabiają od 3 zł. do 20 zł. tygodniowo (!!) za pracę przez 56 do 80 godzin (!!).**

W obronie tolerancji religijnej

Piszą nam z Zamościa:

Przed dwoma miesiącami założona została w Zamościu parafja kościoła prawosławnego, przy zachowaniu wszelkich formalnoci prawnych.

Na dzień 23 maja r. b. wyznaczone zostało uroczyste nabożeństwo, z udziałem wiernych z okolicznych parafji. Gdy zgromadziło się do 1000 osób, **ku największemu zdziwieniu zebranych, zjawiła się policja, oznajmiając o rzekomo** wydanym przez Starostwo zakazie odprawienia nabożeństwa.

Rozstawiona na rogatkach policja nie dopuszczała jadących do miasta. Ponieważ argumentem, który łatwo mógł być użyty przez policję, były pałki gumowe, przeto obecnym nie pozostawało nic innego jak rozejść się.

Zastrzegając się, że nie chodzi nam o poszczególne wyznanie lecz o zasadę całkowitej tolerancji religijnej, pozwalamy sobie tą drogą zapytać Pana Ministra Wyznań Religijnych, czy zamierza podwładnym organom polecić przestrzeganie art. 111 — 115 obowiązującej jeszcze Konstytucji?

Zamościanin

Zgon znanego dziennikarza

W Krakowie zmarł, po długiej chorobie, znany dziennikarz i literat, **Edmund Zechenter.**

Strajk ceglarzy

we Lwowie

Związek robotników budowlanych w Polsce oddział ceglarzy we Lwowie (Zielona 7) komunikuje, **że z dniem 7 b. m. został proklamowany strajk we szystkich cegielniach we Lwowie i w powiecie lwowskim.**

Związek uprasza robotników o omijanie Lwowa aż do zakończenia strajku i podpisania umowy zbiorowej.

Zwycięstwo w strajku murarzy w Tarnowie

Strajk murarzy w **Tarnowie,** został zwycięsko zakończony. Wszyscy trzej przedsiębiorcy, u których zastrajkowano, **zobowiązali się przestrzegać umowy zbiorowej i wypłacili różnicę w wynagrodzeniu robotników za cały czas wstecz.** Związek robotników budowlanych dowiódł tem samem, że jest zdecydowany stać skutecznie na straży umowy zbiorowej.

Napad na plebanję

Bandyci zastrzelili księdza

W nocy nieznani osobnicy włamali się na plebanję w Przybyszewsku (ziemia rzeszowska).

Bandyci weszli do sypialni proboszcza, 71-letniego **Józefa Chmurowicza,** żądając od niego pieniędzy **pod grozą rewolwerów.** Ksiądz oświadczył, ze wszystkie pieniądze, jakie przechowuje u siebie, są własnością parafjan i pochodzą ze składek. Bandyci dali kilka strzałów z rewolwerów, raniąc śmiertelnie ks. Chmurowicza, który wkrótce potem zmarł.

W trakcie pościgu zdołano ująć podejrzanego osobnika, co do którego istnieje przypuszczenie, że brał udział w morderstwie (PAT).

Z kroniki ulic warszawskich

Z GŁODU.

Na Saskiej Kępie, przed domem Krynicka 28, zasłabł i stracił przytomność 66-letni Józef Rudnicki, bezrobotny — (Dzielna 81). Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i przewiózł starca do szpitala Dz. Jezus.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH BRACI

Przy ul. Okólnik 5 A, w lokalu Jadwigi Buchnerowej, zajmował jeden pokój 28-letni Zygmunt Kubik. Przed trzema dniami do Kubika przyjechał brat jego, 27-letni Antoni, bezrobotny (Kalisz, ul. Widok 1). Ostatni raz dozorczyni domu, Bandurska wpuszczała Kubików o północy ze środy na czwartek. W czwartek około południa, przyszedł listonosz z urzędu pocztowego Warszawa I, z zawiadomieniem o przesyłce. Ponieważ na pukanie, nikt drzwi nie otwierał, zawołano ślusarza, który drzwi otworzył. Z pokoju buchnęła silna woń gazu. Przybyli ujrzeli w łóżkach braci Kubików. nie dających oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Jak się okazało, kurek przy maszynce gazowej był niezakręcony. Prawdopodobnie jeden z braci, udając się na spoczynek, przez nieostrożność nie zakręcił kurka. Zwłoki ofiar tragicznego wypadku przewieziono do prosektorjum.

ZATRUCIE WERONALEM.

Przy ul. Ciepłej 3, zatruł się weronalem, 45-letni Józef Szulzinger. Lekarz Pogotowia zastosował zastrzyki, stwierdzając stan ciężki.

WYPADKI PRZY PRACY.

Przy ul. Pańskiej 63, w fabryce torebek, 21-letni Josek Naparstek (Żelazna 45), w czasie pracy, doznał zmiażdżenia palca prawej ręki.

Przy ul. Nowy Świat 41, malarz pokojowy, 34-letni Sylwester Sieniarski (Sienna Nr. 88), w czasie pracy spadł z drabiny, z wysokości 3-ch metrów, doznając potłuczenia klatki piersiowej. Ofiarom wypadków pomocy udzieliło Pogotowie.

Stan pogody

WEDŁUG PIM

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rano chmurno i mglisto, miejscami deszcz, w ciągu dnia przejaśnienia. Dość ciepło. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124,30; Gdańsk 173,90; Holandja 358,70; Londyn 30,14; Nowy Jork 7,37; Nowy Jork (kabel) 7,38; Paryż 35,09; Praga 26,52; Szwajcarja 172,20; Włochy 46,45.

Pająk grecki tępicielem pluskiew

(x) Jest rzeczą zupełnie zbyteczną objaśniać, jaką plagą dla ludzi jest obrzydliwy pasorzyt — pluskwa, żywiący się naszą krwią. Niejeden z nas wiele nieprzyjemnie spędzonych nocy bezsennych zawdzięcza krwiożerczości tego owada, a wiemy, że wytępić go z mieszkania, gdzie raz osiedlił się, jest niemal niemożliwością.

W Grecji wszakże zupełnie przypadkowo odkryto środek przeciw pladze pluskiew i jest nadzieja, że uda go się użyć także poza granicami tego południowego kraju.

Było to jeszcze czasu wojny, gdy w Atenach zgromadziła się wielka liczba zbiegów z Armenji, gdzie srożyła się burza wojenna. Dla tych zbiegów urządzono za miastem baraki, a rząd grecki łożył na utrzymanie tych zbiegów. I byłoby wszystko znośnie w obozie, gdyby nie miljony pluskiew, które zagnieździły się w drewnianych budynkach. Obawiano się, że dokuczliwy ten pasorzyt sprowadzi do baraków epidemję.

Przystąpiono do walki z tą plagą, lecz wszelkie chemiczne zabiegi niewiele pomagały. Po paru dniach znowu roiło się od pluskiew. Emigranci zwracali się do rządu, prosząc o pomoc, lecz rząd także był bezsilny wobec tego wroga. Nie pozostawało nic innego, jak spalić zapluskwione baraki, a mieszkańców po starannem wydezynfekowaniu przenieść do innych osiedli.

Pewnego wszakże dnia mieszkańcy baraków zauważyli, że pluskiew ubywa, a po paru dniach znikły zupełnie i nic już nie pokoiło po nocach nieszczęśliwych zbiegów. Z początku niewiadomo było czemu przypisać to zniknięcie pasorzyta, ale wkrótce zauważono, że w barakach zagnieździła się pewna odmiana pająka greckiego, noszącego nazwę Thanator Fluidus (jasna śmierć), dla którego pluskwa jest ulubionym przysmakiem.

Ten to pająk w ciągu kilku dni wytępił miljonową armję dokuczliwych owadów.

Niedawno jeden z zoologów niemieckich sprowadził z Grecji kolekcję tych pająków celem przekonania się, czy zaaklimatyzują się w bardziej surowym klimacie środkowej Europy. Próba dała zupełnie dobre wyniki. Pająkowi wystarcza ciepło mieszkaniowe, czuje się swobodnie i swój proceder łowczego spełnia należycie. A że jest pozatem nieszkodliwy, gniazdko pajęcze uwija sobie w najciemniejszym kącie mieszkania i ludzi nie kąsa, przeciwnie, czuje do nich słuszną awersję, jest przeto nadzieja, że rozpowszechni on się także w środkowej Europie i stanie się wkrótce aniołem stróżem, czuwającym nad tem, aby sen ludzki nie był zakłócany przez dokuczliwą pluskwę.

Z Grazu do Wiednia na jednej nodze

Pisaliśmy niedawno o pewnym bezrobotnym, który podjął się przejść przestrzeń z Grazu do Wiednia na jednej nodze.

Przed paroma dniami przybył człowiek ten do Wiednia, zwracając na siebie uwagę przechodniów w dzielnicach Favoriten i Margaryten. Jedni pokpiwali sobie ze skoczka, drudzy litowali się nad nim, ale mało kto zdawał sobie sprawę z tego, że nie chodziło o żaden zakład, lecz o zwrócenie uwagi społeczeństwa na swoją niedolę. Bezrobotny ten od trzech lat pozostaje bez pracy. Nazywa się Franciszek **Weber** i jest z zawodu metalowcem. Gdy już sprzedał wszystko, co posiadał, a z mieszkania został wyeksmitowany, umieścił troje dzieci u znajomych, a sam w towarzystwie żony oraz kolegi, którzy mu przez całą drogę towarzyszyli wybrał się w ten niezwykły sposób w drogę.

Droga trwała 16 dni. W ciągu tego czasu wędrowcy tylko trzy noce spędzili pod dachem, resztę zaś nocy przespali w polu, pod stogami siana lub pod płotami.

Po drodze sprzedawał Weber pocztówki ze swoją podobizną, które pewien drukarz w Grazu **wydrukował** mu na kredyt.

Wynik tej wyprawy był bardzo mizerny, gdyż nie udało się Weberowi zebrać nawet tyle, żeby mu starczyło na powrotną drogę koleją do domu. Liczy wszakże, że w stolicy ludzie go nie opuszczą i zbiorą dla niego na koszty powrotu do domu, gdzie nastąpi dalszy ciąg nędznego bytowania, bez najmniejszej nadziei na jakąkolwiek poprawę

Po burzliwem życiu

(x.). Przed urzędnikiem stanu cywilnego w małej gminie niemieckiej, Niederschöneweide, zawarty został ubiegłej soboty związek małżeński pomiędzy, podającym się za nauczyciela **Leopoldem Wölflingiem,** a panią Klarą Jadwigą **Pawłowską,** urodzoną Gregor.

Pan Leopold Wölfling obecnie nikogo nie przyjmuje, pragnie — jak powiada — zaznać trochę spokoju, po życiu pełnem przygód i burz, za które może tylko siebie samego winić. Spokój ten zresztą już mu się z wieku należy. Leopold Wölfling liczy bowiem 65 rok życia.

Ileż zawodów doznał i jakie wszystkie zawody uprawiał Wölfling w ciągu tych 65 lat!

W roku 1902, jako arcyksiążę Leopold Ferdynand, uprzykrzył sobie mundur generalski i nieznośna mu się stała atmosfera dworu, w której dusił się. Cesarz Franciszek Józef ostatecznie zgodził się na wystąpienie arcyksięcia z armji, oraz na zrzeczenie się przez niego listy cywilnej. Dokument ten Leopold Wölfling przechowuje dotąd w swojem biurku. Podpis starego cesarza, zakończony ostrym zygzakiem, dowodzi, że cesarz, podpisując, raczył być wysoce zirytowany. „I ten także" — miał powiedzieć — gdyż dopiero co przycichła opinja publiczna, poruszona skandalem, jaki wywołała następczyni tronu saskiego, siostra Wölflinga, która opuściła męża dla muzyka **Tosellego.**

Wyzwolenie się z ciasnej etykiety dworskiej, oraz potrzeba niczem nieskrępowanego życia odbija się na całem późniejszem życiu b. arcyksięcia. Przerzuca on się z jednego zawodu do drugiego i jest kolejno handlarzem warzyw, agentem od ubezpieczeń, urzędnikiem bankowym, zastępcą fabryki włókienniczej, reprezentantem win, przedstawicielem fabryki samochodów, pomocnikiem reżysera, aktorem, nauczycielem obcych języków, kasjerem, konferencierem. Tak samo zmieniał często żony, rozwodząc się z jedną i żeniąc się z drugą.

Czy obecny ślub z p. Pawłowską będzie już ostatnim w burzliwem życiu awanturniczego ex-księcia i czy u boku nowej małżonki znajdzie spokojną przystań po pełnem burz życiu 65-letni starzec? — na to tylko czas może odpowiedzieć.

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Odczytanie programu. 12,10 Koncert z płyt. 13,20 Komunikat P. I. M. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Wiadomości wojskowe. 15,35 Słuchowisko dla dzieci. 16,00 Odczyt p. t. „Rafael" (w 450-tą rocznicę urodzin). 17.00 Audycja dla chorych. 17,30 Płyty gramofonowe. 17,40 Feljeton. 17,55 Program na dzień następny. 18,00 Transmisja koncertu z Ciechocinka. 18,55 „O meetingu lotniczym w 1910 r.". 19,00 Rozmaitości. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Koncert muzyki lekkiej. W przerwie Wiadomości sportowe. 22,05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljeton p. t. „Opera narodowa". 22,55 Komunikaty. 23,00 Muzyka taneczna z Oazy.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych „Rewolucja w Pikutkowie", w inscenizacji Leona Schillera.

Z OPERY: Dziś ukaże się niegrana dawno wzruszająca opera „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy".

TEATR NOWY grać będzie do poniedziałku włącznie sztukę Noela Coward'a „Wir"

Od wtorku wejdzie na afisz na kilka dni „Cień" z Marją Malicką.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych głośna sztuka Jerzego Tepy „Fräulein Doctor".

TEATR „KAMERALNY". Dziś i dni następnych grana będzie pełna humoru i arcyzabawnych nieporozumień lekka komedja Leo Lentza p. t.: „Perfumy mojej żony". Nowość ta doznała niezwykle serdecznego przyjęcia na premjerze. Gorąco oklaskiwano świetnych wykonawców naczelnych ról: pp. Grywińską, Znicza oraz cały zespół na czele z pp. Grelichowską, Niemirzanką, Kwiatkowskim i Sciborem.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych wielkie widowisko w 20 obrazach p. t. „Rewja Warszawy".

TEATR „8,30" (Mokotowska 73) daje dziś Operetkę Kunekego „Szczęśliwej podróży".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

STUDJO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston".

TEATR - REWJI „MIGNON". Dziś „To z bocianem to nieprawda".

TEATR „MUCHA" (Długa 10-12). Dziś rewja p. t.: „Bawmy się".

TEATR ŻEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20) „Djablica".

MUSIC HALL REX. W środę 14 b. m. otwarcie: rewja: „Zjazd gwiazd" z Zulą Pogorzelską.

POPIS ABSOLWENTÓW PAŃSTWOWEGO KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO W FILHARMONJI. Jutro w niedzielę 11 b. m. o godz. 11.30 rano odbędzie się w Filharmonji doroczny popis absolwentów Państwowego Konserwatorjum Muzycznego przy współudziale orkiestry Filharmonji Warszawskiej.

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU TAŃCA ARTYSTYCZNEGO. Dziś t. j. w sobotę dn. 10 b. m. w dalszym ciągu pierwszego międzynarodowego konkursu tańca artystycznego w teatrze Wielkim wystąpi od godz. 11 — 12 najwybitniejsi uczestnicy konkursu

Nowa siła
Operetki Warszawskiej

Dyrekcja Teatru 8.30 ma nietylko szczęśliwą rękę w wyborze wystawianych operetek, oznacza się również i szczęśliwą ręką w angażowaniu nowych sił, które przyczyniają się do coraz większego powodzenia teatru.

Obecnie mamy do zanotowania fakt „odkrycia" doskonałego tenora o aksamitnym brzmieniu głosu i doskonałej dykcji. Tenorem tym jest p. *Chaveau*, syn zmarłej niedawno zasłużonej artystki operetki i rewji. P. *Chaveau* zastępuje obecnie p. *Wawrzkowicza*, dając jednocześnie zupełnie świeże ujęcie roli bohatera i niezwykle inteligentną grę. Znakomite warunki głosowe, jak i zdolności dramatycznee, wróżą temu bardzo zresztą jeszcze młodemu artyście dużą przyszłość artystyczną. *I. K.*

Nowy tramwajowy rozkład jazdy

Dziś wprowadzony będzie w Warszawie nowy letni tramwajowy rozkład jazdy. Nowy rozkład nie przewiduje żadnych zmian w dotychczasowym układzie linji. Projektowane zmiany trasy linji Nr. 1 i 16 nie będą dokonane. Rozgałęzienie dotychczasoej linji Nr. 24 na dwie linje: Nr. 23 i Nr. 24, w celu połączenia Grochowa przez most Kierbedzia z Pl. Krasińskich, nastąpiło już od 28 maja. Pozatem poważniejszych zmian w godzinach odjazdu pierwszych i ostatnich pociągów nie przewidziano; wprowadzone będą nieznaczne tylko odchylenia.

Opowieść o słońcu, morzu i humorze

„Cohn i Kelly w tarapatach" — ta żywiołowa, pełna zdrowia, humoru i życia komedja zachwyci każdego sportowca i wszystkich tych, którzy tęsknią do przestrzeni, ruchu i wesołych przygód. Błyskawiczne tempo niesłychanych przygód i wynikających z sytuacji tarapatów, z których wywikłać się nie mogą nasi bohaterowie Cohn i Kelly (G. Sydney i Ch. Murray), ich koncertowa gra wraz z dzielnie sekundującą im O'Sullivan, zmuszają widownię do szrapnelowych salw śmiechu i pozostawiają na długo po sobie wrażenie świeżości i radości. Ci dwaj marynarze „z bożej łaski", wplątani w łańcuch perypetyj, o jakich im się nigdy nawet nie śniło, wszystko na tle słońca i wody — cała akcja, mknąca z zawrotną szybkością śród bryzgów spienionych fal „na złamanie karku", — to widowisko, zdolne rozjaśnić twarz najbardziej nawet przygnębionego panującym kryzysem widza.— Wkrótce w kinie „Majestic". (x).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE MECZE PIŁKARSKIE

Dziś na boisku Skry o g. 17.30 rozegrany zostanie sensacyjny mecz o mistrzostwo klasy A Podokręgu Robotniczego pomiędzy Skrą a Gwiazdą.

Na boisku Polonji o godz. 18 grają Makabi — PWATT o mistrzostwo WOZPN.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO WRSKO

W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w Strudze bieg kolarski otwarcia sezonu WRSKO na 50 klm. Bieg jest dostępny dla wszystkich klubów robotniczych.

O godz. 9 rano z Placu Tetralnego odchodzi specjalne auto dla gości. Przejazd tam i z powrotem 1,50 zł.

MECZ TENISOWY POLSKA — AUSTRJA.

W dniach 10—12 b. m. rozegrany zostanie w Krakowie mecz tenisowy Polska — Austrja obejmujący 4 gry pojedyńcze, jedną kobiecą, jedną podwójną i jedną mieszaną. Barw Austrji bronią Matejka, Matexa, Kinzel i panna Wolf, a barw Polski Tłoczyński, Hebda, J. Stolarow i Jędrzejowska.

Z OBRAD MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU OLIMPIJSKIEGO

Na ostatniem posiedzeniu międzynarodowego kongresu olimpijskiego oświadczył prezydent hr. **Baillot Latour,** że ze względu na różnicę zdań w łonie kongresu zostanie kwestja profesjonalizmu usunięta z porządku dziennego kongresu. Międzynarodowe związki sportowe otrzymają jedynie linje wytyczne, celem skutecznego zwalczania pół amatorstwa i popierania czystego amatorstwa.

REPREZENTACJA ROBOTN. KATOWIC PRZECIWKO RKS. MIKULCZYCE.

Dziś rozegra robotnicza repr. Wielkich Katowic mecz towarzyski z polską drużyną Śl. Opolskiego RKS. Mikulczyce na boisku Pogoni w Katowicach.

NASI SZERMIERZE JADĄ DZIŚ DO BUDAPESZTU.

Wyjazd naszych szermierzy na mistrzostwa szermiercze Europy do Budapesztu nastąpi definitywnie dziś o godz. 7.30. W skład drużyny wchodzą: Papee, Friedrich, Suski, Segda, Zabielski, Krzyżanowski, Franz, Krupski, Sobik. Kierownikiem drużyny będzie dr. Papee.

KONKURS RZEKI WISŁY I SZAMPIONAT SKOKU NA WYSOKOŚĆ.

W czwartek w dalszym ciągu międzynarodowych konkursów hippicznych rozegrane zostały w Łazienkach dwa międzynarodowe konkursy: „Rzeki Wisły" i „Szampjonat skoku na wysokość". Pozatem odbyła się pierwsza część „Wszechstronnej próby konia wierzchoweg w konkurencji krajuwej.

Konkurs szybkości t. zw. „Rzeki Wisły" wygrał Wickenhagen (Polska).

Szampjonat skoku na wysokość zakończył się zwycięstwem por. Cavaile (Francja). Wysokość jego skoku wynosiła 2,10 mtr.

W pierwszej części „wszechstronnej próby konia wierzchowego" zwyciężył rtm. Lewicki.

KOBIECE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

Doroczne kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu warszawskiego rozegrane zostaną na stadjonie Legji dziś o godz. 16 i w niedzielę o godz. 11. W zawodach wezmą udział wszystkie czołowe lekkoatletki stolicy.

Mistrz hitlerowskich Niemiec, b. mistrz świata pokonany przez Żyda Baera

Mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy żydowskim mistrzem Maxem Baerem a b. mistrzem świata Niemcem Maxem **Schmelingiem** zakończył się, wbrew oczekiwaniom zupełną porażką boksera niemieckiego.

Walkę obserwowało przeszło 65 tysięcy osób, zgromadzonych na stadjonie „Vankee" w Nowym Yorku. Spotkanie zakończyło się w dziesiątej rundzie. Mecz był obliczony na 15 rund, ale straszny cios, zadany przez Maxa **Baera Schmelingowi** prawą ręką w głowę, przesądził walkę wcześniej.

***

Walka do pewnego stopnia miała posmak polityczny. Max Baer bowiem jest Żydem niemieckim, który po dojściu Hitlera do władzy zrzekł się obywatelstwa niemieckiego. Schmeling w tej walce bronił nietylko Niemiec hitlerowskich, ale i tytułu b. mistrza i wicemistrza świata. W Niemczech a nawet i w Ameryce wszyscy byli pewni zwycięstwa hitlerowca. Zakłady zawierano na 10:5 dla Schmelinga. Rzeczywistość przekreśliła wszystkich nadzieje. W Niemczech prawdopodobnie ogłoszą żałobę narodową.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.